Polska Rzeczpospolita Ludowa zapewnia obywatelom wolność sumienia i wyznania. Kościół i inne związki wyznaniowe mogą swobodnie wypełniać swoje funkcje religijne. Nie wolno zmuszać obywateli do niebrania udziału w czynnościach lub obrzędach religijnych. Nie wolno też nikogo zmuszać do udziału w czynnościach lub obrzędach religijnych.
(z projektu Konstytucji)

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

CENA 15 gr

Słowo Ludu

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV. Nr 133 (923) C/ KIELCE ŚRODA, 4 CZERWCA 1952 R.

W uroczystości Święta Ludowego w Pacanowie wzięły udział liczne rzesze chłopów pracujących z Kielecczyzny.

W odpowiedzi na haniebną zmowę podżegaczy wojennych z Bonn
ELEKTROWNIA »ZABRZE« RZUCIŁA HASŁO
OGÓLNOPOLSKIEGO WSPÓŁZAWODNICTWA
o zmniejszenie zużycia węgla

KATOWICE (PAP). Nowa zbrodnicza prowokacja imperialistów amerykańskich — podpisanie t.zw. „układu ogólnego" wywołała nie tylko kategoryczny protest mas pracujących naszego kraju przeciwko jawnej zmowie imperialistów i odwetowców hitlerowskich, ale również zwiększenie wysiłków zmierzających do spotęgowania sił Polski Ludowej.

W dniu 2 bm. na zebraniu protestacyjnym przeciwko tzw. „układowi ogólnemu" załoga elektrowni „Zabrze", potępiając zdecydowanie próby nowego zamachu na pokój świata, przeanalizowała również możliwości dalszego usprawnienia swojej pracy, podjęła szereg zobowiązań mających na celu zaoszczędzenie poważnych ilości węgla i rzuciła wezwanie do wszystkich zakładów przemysłowych w Polsce, aby stanęły do ogólnopolskiego współzawodnictwa o zmniejszenie zużycia węgla.

W czasie zebrania robotnicy elektrowni, palacze kotłowni, brygady remontowe, monterzy, technicy i inżynierowie, analizując pracę swoich zespołów i wydziałów — podjęli szereg konkretnych zobowiązań. Postanowiono m. in. wprowadzić w najbliższym czasie indywidualne współzawodnictwo palaczy kotłowych w oszczędnym zużywaniu węgla i rozpocząć w najbliższych dniach spalanie szlamu węglowego, co pozwoli na zredukowanie do niezbędnego minimum zużycia paliwa wyższych gatunków.

Robotnik obsługujący urządzenia transportujące węgiel do kotłów — **Wiktor Niemiec**, oświadczył: **„Haniebnej zmowie imperialistów przeciwstawimy jeszcze lepszą niż dotąd pracę. Nie pomoże imperialistom szukanie pomocy hitlerowskich zbrodniarzy wojennych. Pokój zwycięży! Postanawiam dla zwiększenia oszczędności węgla lepiej niż dotąd dbać o odpowiedni rozdział gatunków węgla na poszczególne kotły, aby w pełni wykorzystać możliwości oszczędzania węgla".**

Brygadzista **Henryk Bednorz**, wyrażając swój protest przeciwko spiskowi w Bonn, oświadczył: **„Nie tylko wykonamy sprawnie remonty kapitalne i bieżące, ale wykorzystując okres remontów wykonamy dodatkowo uszczelnienie obmurza kotłów, klap żużlowych, obmurza podgrzewaczy i kanałów dymowych tak, aby straty ciepła zmniejszyć jak najbardziej, a tym samym jak najlepiej wykorzystać każdą tonę węgla, o którą tak ofiarnie walczą nasi górnicy".**

Wśród żywiołowych oklasków i okrzyków na cześć Ojczyzny Ludowej i ukochanego Prezydenta Bolesława Bieruta załoga elektrowni „Zabrze" uchwaliła tekst apelu, w którym w odpowiedzi na tzw. „układ ogólny" wzywa wszystkie zakłady przemysłowe w kraju do podjęcia współzawodnictwa o oszczędne zużycie węgla.

Apel stwierdza, że podpisany w ostatnich dniach tak zwany „układ ogólny" między siewcami dżumy i cholery, siepaczami bezbronnych jeńców na Kożedo a hitlerowskimi zbrodniarzami wojennymi, oprawcami z Oświęcimia i Katynia — jest dalszą próbą zagrożenia pokoju.

Jednakże opór narodu niemieckiego przeciwko dyktatowi imperialistycznemu i bohaterska walka narodu francuskiego i włoskiego przeciwko próbom użycia ich jako mięsa armatniego miliarderów amerykańskich, wskazują na jak nikłych podstawach oparty jest t.zw. „układ ogólny".

Podkreślając rosnącą potęgę całego światowego obozu pokoju, którego mocnym ogniwem jest Polska Ludowa, rezolucja stwierdza: **„Drogowskazem dla nas jest pokojowa, twórcza praca narodów radzieckich, której symbolem są wielkie budowle komunizmu. Piętnując zbrodnicze prowokacje wojenne imperialistów amerykańskich i zachodnio - niemieckich my, robotnicy, mistrzowie, inżynierowie i technicy elektrowni „Zabrze" postanawiamy jeszcze bardziej wzmóc wysiłek nad wypełnieniem i przekraczaniem zadań naszego planu 6-letniego, nad umocnieniem sił gospodarczych i obronnych Polski".**

W odpowiedzi na tzw. „układ ogólny" my, pracownicy elektrowni „Zabrze", zobowiązujemy się przez udoskonalenie procesów produkcyjnych, wykonanie w br. szeregu prac modernizacyjnych, wynikających ze zgłoszonych w dniu dzisiejszym wniosków racjonalizatorskich, zaoszczędzić do końca roku dodatkowo 12.000 ton węgla. Realizacją tego zobowiązania my, robotnicy, mistrzowie, inżynierowie i technicy staropolskiego miasta Zabrza zwiększymy udział Polski Ludowej w międzynarodowej walce o pokój.

Podejmując to socjalistyczne zobowiązanie, wzywamy wszystkie zakłady przemysłowe w Polsce do współzawodnictwa o zmniejszenie zużycia węgla".

Z obchodów Święta Ludowego
Chłopi pracujący manifestują na rzecz utrwalenia pokoju

WARSZAWA (PAP). Uroczyste obchody Święta, które stały się wielką manifestacją chłopów na rzecz sojuszu robotniczo-chłopskiego, utrwalenia pokoju i zwiększenia wysiłków nad stałym podnoszeniem produkcji rolnej, odbyły się w kilkuset miejscowościach.

Obchód Święta Ludowego w **Krzeszowicach**, gdzie w 1932 r. policja krwawo stłumiła strajk robotników rolnych i okolicznych chłopów, mordując 8 strajkujących, zgromadził chłopów z okolicznych wsi. W czasie wiecu przemawiał do zebranych przedstawiciel władz naczelnych ZSL — min. **S. Dybowski.**

Na obchód w gromadzie **Zakrzewo** w pow. Złotów woj. koszalińskiego przybyło kilka tysięcy chłopów z sąsiednich gromad. Szczególnie liczny udział w Święcie wzięli miejscowi chłopi — autochtoni, znani ze swej uporczywej walki o zachowanie i utrzymanie polskości.

Po przemówieniach przedstawicieli NKW ZSL i KC PZPR głos zabrał gorąco witany przedstawiciel chłopów NRD — **Willi Ekerman.**

„Dziś — powiedział przedstawiciel NRD — nierozerwalna przyjaźń wiąże nasze narody. Przyjaźni tej i dobrosąsiedzkich stosunków strzec będziemy całym sercem i siłą naszej demokratycznej Republiki. Granica na Odrze i Nysie jest i pozostanie naszą wspólną granicą pokoju. Przyjaźń naszych narodów ze Związkiem Radzieckim i ze wszystkimi miłującymi pokój narodami, daje nam siłę i moc zdolną do zniweczenia zakusów amerykańskich podżegaczy wojennych".

Chłopi województwa bydgoskiego obchodzili swe Święto w 53 punktach województwa. Szczególnie uroczysty charakter miał obchód Święta Ludowego w Bądkowie, pow. Aleksandrów.

Z OBRAD
Zjazdu Historyków
w Kielcach

Wczoraj, we wtorek 3 bm. trwały obrady III dnia Ogólnopolskiego Zjazdu Naukowego Polskiego Towarzystwa Historycznego w Kielcach. Przedmiotem wczorajszych obrad była rozpoczęta w poniedziałek dyskusja nad referatem dr. Adama Przybosia pt. „RUCHY CHŁOPSKIE NA PODHALU W XVII-tym WIEKU" oraz nad referatami profesorów Uniwersytetu Łódzkiego dr BARANOWSKIEGO i dr ŚRENIEWSKIEGO na temat zagadnień wsi polskiej w XVII-tym wieku.

Za podstawę dyskusji posłużył również referat zbiorowy, opracowany przez pracowników naukowych archiwów państwowych w Warszawie.

Głos w dyskusji zabrało ponad trzydziestu naukowców.

Tematykę dyskusji można podzielić na dwa zasadnicze kierunki. Wielu naukowców poruszyło problem konieczności synchronizacji pracy badawczej archiwów państwowych z pracami historyków pracujących czynnie na uniwersytetach. Mowa tu o pracy badawczej nad zagadnieniami wsi polskiej w XVII-tym wieku. Zharmonizowanie badań naukowców zatrudnionych w archiwach z naukowcami pracującymi na uniwersytetach przyczyni się w znacznym stopniu do dokonania wielu odkryć badawczych. Mówiła o tym szczególnie dużo prof. dr C. POBIŃSKA.

Drugi kierunek w dyskusji naukowców nad referatami, to zwrócenie uwagi na to, ażeby historycy pracujący nad zagadnieniami wsi polskiej XVII-go wieku rozszerzyli swoje prace badawcze na możliwie najwięcej dziedzin życia chłopa polskiego, badając je z punktu widzenia walki klasowej chłopstwa przeciwko uciskowi feudalnemu. O sprawach tych mówili właściwie wszyscy dyskutanci. Wniosek stąd taki, że naukowcy polscy winni więcej niż dotychczas miejsca poświęcić w swych pracach badawczych walce klasowej na wsi, łącząc ją jak najbezpośredniej ze stosunkami społeczno-ekonomicznymi.

W dyskusji zabrał głos również prezes Kieleckiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego, dr JAN PAZDUR, który przemówienie swe poświęcił historii Zagłębia Staropolskiego i historii wsi kieleckiej w XVII-ym i XVIII-ym wieku. Z przemówieniem dr JANA PAZDURA, które dla naszego województwa jest specjalnie ważne, zapoznamy czytelników osobno.

Podsumowania dyskusji dokonał profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr KAZIMIERZ LEPSZY.

Narody ZSRR
obchodziły szóstą rocznicę zgonu
płomiennego bojownika o komunizm
MICHAŁA KALININA

MOSKWA (PAP). Masy pracujące Związku Radzieckiego obchodziły w dniu 3 bm. szóstą rocznicę zgonu wybitnego działacza partii bolszewickiej i państwa radzieckiego — Michała Kalinina.

W rocznicę zgonu wielkiego rewolucjonisty odbyły się w zakładach przemysłowych, fabrykach i instytucjach Moskwy, Leningradu i innych miast Związku Radzieckiego akademie i zebrania poświęcone życiu i działalności Kalinina.

Cała prasa radziecka zamieściła liczne artykuły poświęcone pamięci Kalinina. Dziennik **„Prawda"** stwierdza, że **imię Kalinina jest nierozerwalnie związane z bohaterską historią partii bolszewickiej. Jako konsekwentny rewolucjonista-bolszewik walczył Kalinin o umocnienie wielonarodowego państwa radzieckiego, o wprowadzenie w życie wielkiego leninowsko - stalinowskiego programu budowy społeczeństwa socjalistycznego.** Kalinin wchodził w skład tego trzonu partii bolszewickiej, który po śmierci Lenina prowadził pod kierownictwem Stalina zdecydowaną walkę z trockistowsko - bucharinowskimi zdrajcami. **Kalinin** — pisze „Prawda" — **był pełnym poświęcenia i temperamentu bojownikiem o pokój, przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym". W zachowaniu i utrwaleniu pokoju między narodami widział on jeden z najważniejszych warunków postępu i dobrobytu mas pracujących.** W swej działalności państwowej Kalinin zdecydowanie wprowadzał w życie stalinowską, pokojową politykę zagraniczną. **Wszechstronna i twórcza działalność Kalinina — płomiennego bojownika o komunizm, jest przykładem niezłomnej i wiernej służby narodowi, socjalistycznej ojczyźnie, sprawie partii Lenina-Stalina.**

Hutnicy Czerwonego Ostrowca protestują przeciwko „układowi ogólnemu"
PONADPLANOWE TONY STALI —
oto nasza odpowiedź na zbrodniczy spisek
imperialistów amerykańskich z pogrobowcami Hitlera

Wszyscy robotnicy huty „Ostrowiec" zebrali się na wielkim wiecu, aby wyrazić swój ostry i zdecydowany protest przeciw próbom inspirowania nowej wojny światowej przez amerykańskich imperialistów — autorów, t.zw. „układu ogólnego".

Na wiecu, który zgromadził ponad 3 tysiące osób przemawiał I sekretarz KM PZPR tow. **Żaczek.** Powiedział on m. in.:

„W dniu 27.V. imperialistyczne rządy, USA, Anglii i Francji podpisały tzw. „układ ogólny" z wojenną kliką odwetowców niemieckich w Bonn.

Układ ogólny — to zmowa przeciwko pokojowi!

Przewiduje on jawne już i otwarte włączenie Niemiec Zachodnich do amerykańskiego bloku wojennego.

Przewiduje on odbudowę hitlerowskiego Wehrmachtu i włączenie go — pod dowództwem wypuszczonych z więzień zbrodniarzy wojennych, hitlerowskich oficerów — do tzw. armii europejskiej, do armii amerykańskiej agresji.

W imię wolności i bezpieczeństwa naszej Ojczyzny, w imię świętej sprawy pokoju między narodami — podnosimy najostrzejszy protest przeciw „układowi ogólnemu" — układowi przygotowania wojny!

Rezolucję, w której robotnicy huty „Ostrowiec" ostro zaprotestowali przeciw t. zw. „układowi ogólnemu" odczytał I sekretarz KF PZPR tow. **Stawiński,** stwierdza on m.in.

„My robotnicy huty „Ostrowiec" zebrani w dniu 29.V., na wiadomość o podpisaniu t. zw. „Układu Ogólnego" między rządami USA, Anglii i Francji, a t.zw. rządem zachodnioniemieckim w Bonn — wyrażamy ostry i kategoryczny protest przeciwko układowi wojny skierowanemu przeciwko Polsce i wszystkim miłującym pokój narodom.

Żądamy pokojowego rozwiązania sprawy Niemiec na podstawie propozycji Związku Radzieckiego — przez utworzenie zjednoczonego, demokratycznego, pokojowego państwa niemieckiego i zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

Przesyłamy bojowe pozdrowienia Niemieckiej Republice Demokratycznej, niemieckim obrońcom pokoju, walczącym o zjednoczenie swego kraju, przeciwko wojennym planom imperialistycznych okupantów i zaprzedańcy im kliki wojennej t.zw. „rządu Adenauera.

Na wojenne plany imperialistów i odwetowców niemieckich odpowiemy wzmożonym wysiłkiem w pracy dla wzmocnienia sił gospodarczych i obronnych naszej ojczyzny, dla zwiększenia naszego wkładu w walkę o pokój wszystkich narodów.

Światowy obóz obrońców pokoju pod przewodem wielkiego Związku Radzieckiego przeważa nad siłami wojny i potrafi zmusić imperialistów do odwrotu, umocnić pokój między narodami.

Robotnicy huty „Ostrowiec" swój gorący protest wyrazili nie tylko słowami pełnymi oburzenia i nienawiści do morderców narodu koreańskiego — siewców dżumy i cholery. Postanowili jeszcze bardziej wzmóc wydajność i w ten sposób pokrzyżować ich zamiary wskrzeszenia nowej wojny.

Robotnik z walcowni II-413 tow. **Tadeusz Soboń** powiedział:

„Dziś, gdy w Bonn podali sobie ręce amerykańscy oprawcy z Korei i zdrajca narodu niemieckiego Adenauer, za którego plecami stoją hitlerowscy bandyci z Oświęcimia i Dachau, my robotnicy walcowni i młotowni, pokrzyżujemy wzmożoną pracą ich zamiary wskrzeszenia nowej wojny. Zobowiązujemy się wyprodukować dodatkowo 10 ton odkuwek wartości 10.280 zł.

W imieniu odlewni H-74 przemówił tow. **Stanisław Skobel.** Powiedział on m.in:

„Sprzeciwiamy się podpisaniu układu wojny i w związku z tym postanawiamy plan nasz wykonać w 110 procentach".

Kolektyw walcowni dużej zobowiązał się wyprodukować 250 ton wyrobów walcowanych ponad plan, wartości 160.250 zł.

— W odpowiedzi podżegaczom amerykańskim — powiedział tow. **Zugaj** z wydziału konstrukcyjnego — **zobowiązujemy się wykonać 1 tonę konstrukcji ponad plan.**

Brygada ZMP-owska z odlewni żeliwa, w imieniu której przemawiał tow. **Borkowski — zobowiązała się wyprodukować dodatkowo produkcję o wartości 12.880 zł.**

—My robotnicy montażu — powiedział tow. **Kwiatkowski** — **potępiając z oburzeniem zbrodniczy spisek imperialistów i ich marionetek z Bonn, solidaryzując się z klasą pracującą naszego kraju i wszystkich miłujących pokój narodów, zobowiązujemy się wykonać dodatkowo produkcję o wartości 13.233 zł.**

UWAGA CZYTELNICY „SŁOWA LUDU"

W najbliższą niedzielę 8 bm. w Górach Świętokrzyskich pod Łysicą redakcja **SŁOWA LUDU, „Orbis"** i **ORZZ** organizują

WIELKI FESTYN POKOJU

Szczegóły w najbliższych numerach „SŁOWA LUDU".

Zgłaszajcie się do biura „Orbisu" w Kielcach po karty uczestnictwa w Wielkim Festynie Pokoju.

Redakcja »Słowa Ludu«
w nowym lokalu

Z DNIEM DZISIEJSZYM REDAKCJA „Słowa Ludu" przeniosła się do lokalu przy ul. Sienkiewicza Nr 15 **OD DZIŚ OBOWIĄZUJĄCY TELEFON REDAKCJI 13-07 WYKAZ DALSZYCH TELEFONÓW PODAMY W NAJBLIŻSZYCH DNIACH**

Uroczystości z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka

Walka o pokój jest walką w obronie dzieci

MOSKWA (PAP). Społeczeństwo radzieckie uroczyście obchodziło Międzynarodowy Dzień Dziecka. W całym kraju odbyły się masowe zebrania, poświęcone świętu dzieci.

1 czerwca w sali kolumnowej Domu Związków Zawodowych w Moskwie odbyło się zebranie działaczek organizacji kobiecych, pracowników oświaty i pracowników ruchu pionierskiego, na którym wygłosiła referat wybitna działaczka społeczna — Tatiana Zujewa.

Walka w obronie dzieci — oświadczyła Zujewa — to walka o pokój przeciwko wojnie, o życie przeciwko śmierci, o wolność przeciwko niewoli.

Nawiązując do uchwał Międzynarodowej Konferencji w Obronie Dziecka, która odbyła się niedawno w Wiedniu, Zujewa podkreśliła, iż konferencja ta wskazała, że sytuacja dzieci w krajach kapitalistycznych i kolonialnych pogarsza się w wyniku polityki przygotowań wojennych i stwierdziła, że walka o utrzymanie pokoju jest walką w obronie dzieci, gdyż one właśnie stają się pierwszymi ofiarami wojny.

Narody wszystkich krajów śledzą z zachwytem sukcesy budownictwa pokojowego w ZSRR i w krajach demokracji ludowej, gdzie dzieci otoczone są troskliwą opieką. Latem każdego roku w Związku Radzieckim przeszło 5 milionów uczniów spędza wakacje w obozach pionierskich.

Cały system wychowawczy dzieci radzieckich — jak szkoła, przedszkole, prasa dziecięca, kino, sztuka — mają na celu wychowanie dzieci w duchu patriotyzmu radzieckiego, gorącej miłości ojczyzny, w duchu pokojowej pracy, przyjaźni i szacunku wobec wszystkich narodów.

W zakończeniu Zujewa oświadczyła: Międzynarodowy Dzień Dziecka przekształca się w każdym mieście, w każdej fabryce, w każdej wsi w potężną manifestację obrony pokoju, w manifestację braterstwa ze wszystkimi narodami świata. Narody, które stanęły do wielkiej bitwy o pokój, niezłomnie wierzą, że pokój zwycięży wojnę.

Uczestnicy zebrania uchwalili tekst listu powitalnego do Józefa Stalina.

PEKIN. Masy pracujące Chińskiej Republiki Ludowej uroczyście obchodziły Międzynarodowy Dzień Dziecka. W Parku im. Sun Jat-sena zorganizowane zostały w dniach 30 i 31 maja masowe wiece z okazji Dnia Dziecka.

Dnia 1 czerwca w parkach stolicy chińskiej odbyły się spotkania dzieci z bohaterami pracy, pisarzami, artystami i żołnierzami chińskiej armii ludowej.

Wszystkie dzienniki poświęciły Międzynarodowemu Dniu Dziecka obszerne artykuły. Dziennik „Gunżenżibao" zamieścił artykuł przewodniczącej Ogólnochińskiego Komitetu Ludowego Obrony Dzieci — Sun Czin-lin, która podkreśla, że dzieci w Chińskiej Republice Ludowej mają zapewnione szczęśliwe życie i wspaniałą przyszłość. Otrzymały one możność wszechstronnego rozwoju swych zdolności.

* * *

PRAGA (PAP). Międzynarodowy Dzień Dziecka obchodzony był w Czechosłowacji pod znakiem wzmożenia walki o pokój, o zapewnienie szczęśliwej przyszłości dorastającemu pokoleniu.

W miastach i wsiach w całym kraju odbyły się zebrania ludności pracującej. W Pradze, Bratysławie, Ostrawie i wielu innych miastach otwarto wystawy, ilustrujące opiekę partii komunistycznej i rządu czechosłowackiego nad dziećmi.

* * *

BERLIN (PAP). Berlińska prasa demokratyczna opublikowała liczne artykuły z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka.

Dziennik „Neues Deutschland" pisze: Naszym najcenniejszym skarbem są dzieci... W obecnej sytuacji Międzynarodowy Dzień Dziecka nabiera szczególnego znaczenia. Każdy, kto walczy przeciwko wojennemu „układowi ogólnemu", broni pokoju i tym samym broni naszych dzieci.

W miastach i wsiach Niemieckiej Republiki Demokratycznej, w obozach pionierskich, w parkach i szkołach odbyły się uroczystości dla dzieci.

* * *

SOFIA (PAP). W całej Bułgarii uroczyście obchodzono święto dzieci. W miastach i wsiach odbyły się zebrania oraz poranki dla pionierów i uczniów.

W mieście Stalin odbyła się wielka uroczystość, w której wzięli udział przedstawiciele władz miejskich, nauczyciele i wychowawcy oraz przedstawiciele ludności pracującej.

* * *

RZYM (PAP). Z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka, Włoski Komitet Obrony Dziecka opublikował odezwę do narodu włoskiego.

Dziś we Włoszech — stwierdza odezwa — setki tysięcy dzieci skazane są na głód, ciemnotę i choroby. Tysiące dzieci muszą zarabiać na życie ciężką pracą; dziesiątki tysięcy dzieci głoduje, nie mając dachu nad głową. 70 dzieci na tysiąc umiera w pierwszym roku życia.

Odezwa domaga się, aby poważną część budżetu przeznaczano na pomoc dla dzieci, a nie na zbrojenia. Komitet potępia propagandę podżegania do wojny i nienawiści rasowej oraz żąda zakazu wszelkich rodzajów broni masowej zagłady i podpisania przez wszystkie kraje Konwencji Genewskiej, która zakazuje prowadzenia wojny bakteriologicznej i chemicznej.

* * *

PARYŻ (PAP). W Paryżu zorganizowany został na stadionie Buffalo wielki obchód z okazji Dnia Dziecka. Przeszło 10 tys. dzieci przedefilowało w zwartych szeregach przed przedstawicielami postępowego społeczeństwa Francji. Dzieci niosły transparenty z hasłami, wzywającymi do utrwalenia pokoju, przerwania zbrodniczych wojen przeciwko narodowi koreańskiemu i vietnamskiemu, domagającymi się zwolnienia Jacques Duclos i Andre Stila, budowy szkół, stadionów sportowych i szpitali.

Szczęśliwe jest życie dzieci w Polsce Ludowej. W przedszkolu dzieci bawiąc się — uczą. To nie tak łatwo „wybudować" z klocków „dom".

CAF - fot. Baranowski.

Ostry protest gen. Nam Ira
PRZECIWKO BESTIALSKIEMU MORDOWANIU koreańskich i chińskich jeńców wojennych

PEKIN (PAP). Jak donosi z Kaesongu agencja Nowych Chin, dnia 31 maja generał Nam Ir złożył kategoryczny protest przeciwko nowym, krwawym masakrom dokonanym przez Amerykanów w obozach jenieckich na wyspie Kożedo i koło Jonczhon.

Żądam — oświadczył generał Nam Ir — natychmiastowego zaprzestania tych morderstw. Strona amerykańska nie udzieliła nam dotychczas wyjaśnień w sprawie nieustannego mordowania naszych jeńców wojennych, ignorując nasze niejednokrotne protesty i fakt, że zbrodnie te spotkały się z potępieniem na całym świecie. Jasne jest, że strona amerykańska popełnia akt prowokacji, aby przeszkodzić rozwiązaniu problemu jeńców wojennych, przewlec rokowania o rozejm w Korei, wytworzyć napiętą sytuację i rozszerzyć wojnę koreańską. Ponosi ona odpowiedzialność za wszystkie poważne konsekwencje, jakie mogą wyniknąć z tego stanu rzeczy.

Następnie generał Nam Ir podkreślił, że Amerykanie nie zdołają uchylić się od odpowiedzialności za mordowanie jeńców wojennych. Nie zdołają oni również ukryć faktu, że nasi bohaterscy żołnierze znajdujący się w niewoli amerykańskiej, pomimo groźby śmierci, nie pogodzą się z planami zatrzymania ich przemocą — oświadczył generał Nam Ir. Wasze propozycje z 28 kwietnia, mające na celu zatrzymanie naszych jeńców wojennych pozostają w całkowitej sprzeczności z konwencjami genewskimi i z zasadami ludzkości. Natomiast nasze propozycje zmierzają do tego, by zapewnić jeńcom wojennym obu stron powrót do domu i do spokojnego życia. Nasze propozycje przewidują jak najbardziej sprawiedliwy i rozsądny kompromis. Strona amerykańska odmawiała jednak dotąd uporczywie wzięcia pod uwagę naszych rozsądnych argumentów, a jednocześnie kontynuowała mordowanie naszych jeńców wojennych.

Księża - patrioci wzywają
KATOLIKÓW POLSKICH do wzmożenia walki o pokój

WARSZAWA (PAP). W związku z podpisaniem w Bonn tzw. „układu ogólnego", Prezydium Głównej Komisji Księży przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację na posiedzeniu w dniu 30 bm. w Warszawie powzięło uchwałę, w której m. in. czytamy:

„Główna Komisja Księży przy ZBoWiD, w imieniu szerokich rzesz polskich kapłanów katolickich, zakłada jak najbardziej stanowczy i energiczny protest przeciwko podpisanemu w Bonn 27 maja br. „układowi ogólnemu", który przekształca Niemcy Zachodnie w amerykańską bazę wojenną, stanowi pogwałcenie układów międzynarodowych, depce naturalne prawa narodu niemieckiego do zjednoczenia i samodzielnego bytu, zagraża niepodległości i całości granic Ojczyzny naszej i pokojowi światowemu".

Uchwała podkreślając, że „układ ogólny" gwałci umowę poczdamską, zaś tworzenie nowego Wehrmachtu pod dowództwem b. hitlerowskich generałów zagraża ludzkości zbrodniami, jakich już dopuszczają się interwenci wobec ludności — głosi dalej:

W poczuciu głębokiej odpowiedzialności za utrwalenie między narodami miłości i solidarności braterskiej, zgodnie z nauką Mistrza naszego — Jezusa Chrystusa, my, katoliccy kapłani polscy, pragniemy przeciwstawić się wszelkim zakusom szaleńczej żądzy panowania nad światem i bogacenia się kosztem nędzy milionów, kosztem łez, cierpień i przelewanej krwi niewinnych ludzi.

Katolików polskich wzywamy do czujności, do zwarcia swych szeregów we Froncie Narodowym, do wytężonej pracy nad zwiększeniem gospodarczej i obronnej siły Ojczyzny, do solidarnego poparcia pokojowych wysiłków naszego Rządu.

Przyjazd do Warszawy red. Frydlendera

WARSZAWA PAP. W dniu 31 maja przybył do Warszawy ob. *Henryk Frydlender*, redaktor wychodzącej w Paryżu „Gazety Polskiej". Jak już donosiliśmy, policja francuska aresztowała red. Frydlendera w dniu 9 maja br., a następnie bezprawnie przewiozła go i internowała na Korsyce. W wyniku stanowczych interwencji władz polskich, władze francuskie uwolniły red. Frydlendera.

Głos ludu włoskiego

„Nie tylko odparliśmy wszystkie ataki ze strony partii rządowych oraz faszystów, lecz wszędzie posunęliśmy się poważnie naprzód. W wielu wypadkach głosy oddane na komunistów wzrosły dwukrotnie. Jest to sukces, który przeszedł wszystkie nasze oczekiwania". W tych słowach sekretarz generalny Komunistycznej Partii Włoch, tow. **Palmiro Togliatti**, podsumował wyniki odbytych ostatnio wyborów samorządowych we Włoszech środkowych i południowych, na Sycylii i Sardynii.

Wybory samorządowe we Włoszech środkowych i południowych stały się wielkim przeglądem sił. Rządząca we Włoszech chadecja uczyniła wszystko, by ten przegląd wypadł dla niej jak najkorzystniej, by móc wykazać się przed Waszyngtonem, że większość społeczeństwa włoskiego popiera jej politykę. Stało się inaczej. **Masy pracujące Włoch wyraziły votum nieufności wobec chadeckiego rządu.** We Włoszech środkowych i południowych w porównaniu z 1948 rokiem chadecja straciła półtora miliona głosów. Jeżeli ten wynik zsumować z wynikami wyborów samorządowych we Włoszech północnych, **łączne straty chadecji wyrażą się ogromną liczbą 4 milionów głosów. Strata 4 milionów głosów — to klęska, świadcząca o bankructwie chadeckiej polityki.**

NIE POMOGŁY OSZCZERSTWA I KŁAMSTWA PROPAGANDY WATYKANU

Bazując na wpływach kleru w południowych Włoszech, chadecja włoska całą swoją propagandę przedwyborczą ściśle sprzęgła z Watykanem. Watykan użyczył chadecji całego swojego, bardzo rozbudowanego aparatu propagandowego. Z ambon padały słowa gróźb pod adresem tych, którzy poważyliby się głosować na blok ludowy. Z łamów prasy watykańskiej padały kłamstwa i oszczerstwa pod adresem komunistów i lewicowych socjalistów. Watykan usiłował wszelkimi sposobami przekształcić wybory w swego rodzaju plebiscyt religijny pod hasłem: „Kto głosuje na lewicę, głosuje przeciwko Bogu".

Wysiłki Watykanu nie ograniczyły się do propagandy. Przedstawiciele Watykanu bardzo gorliwie krzątali się nad utworzeniem bloku faszystowsko-chadeckiego, który by wystawił wspólne listy wyborcze. W niektórych miejscowościach udało się im do tego doprowadzić. Kler włoski przyszedł chadecji z czynną pomocą, mobilizując do wyborów wiele tysięcy „martwych dusz" w postaci zmarłych już dawno zakonników i zakonnic lub księży, zakonników i zakonnic ściągniętych na wybory z Włoch północnych, gdzie już w ub. r. złożyli swoje głosy.

WSPANIAŁY SUKCES LEWICY

Generalna mobilizacja sił reakcji nie przyniosła chadecji spodziewanych wyników. Skrajna reakcja włoska, wychodząc z założenia, że chadecja nie potrafi dość skutecznie bronić jej interesów, głosy swe złożyła na partię faszystowską, która w tych wyborach wystąpiła z odsłoniętą przyłbicą.

Mimo tych wysiłków całej reakcji włoskiej, zwycięstwo w wyborach odniósł blok ludowy i jego czołowa, przewodnia siła — Komunistyczna Partia Włoch. Zdobył on przeszło 400 tys. nowych głosów, a liczba ta jest jeszcze wyższa, jeśli się podsumuje ten wynik z wynikami zeszłorocznych wyborów samorządowych we Włoszech północnych.

Palmiro Togliatti w wywiadzie udzielonym korespondentowi dziennika „Paese" tak ocenił zwycięstwo sił lewicy: **„We Włoszech północnych nasze pozycje są silne i rozszerzają się. We Włoszech południowych następuje przegrupowanie sił w kierunku lewicy.** Innymi słowy we Włoszech południowych odbywa się obecnie przegrupowanie, które dokonało się w północnej części kraju kilkadziesiąt lat temu."

Na północy blok ludowy jest najpotężniejszą siłą polityczną. Na południu, żyjącym po dziś dzień w warunkach półfeudalnych, pozostającym pod dużymi wpływami kleru, nastąpiły zasadnicze przemiany polityczne: siły ludu, siły lewicy zwycięsko wtargnęły na dotychczasowy teren wpływów politycznych kościoła i reakcji. Blok ludowy i jego czołowa siła — Komunistyczna Partia Włoch, są dziś najpotężniejszą siłą polityczną we Włoszech, siłą, która cieszy się pełnym poparciem, pełnym zaufaniem 8,5 miliona dorosłych Włochów.

KP WŁOCH POWIEDZIE LUD DO ZWYCIĘSTWA

Wyniki wyborów samorządowych w zestawieniu z wynikami ostatnich wyborów parlamentarnych dają tak dalece nowy obraz układu sił politycznych we Włoszech, że każdy rząd, nawet usiłujący zachować chociażby pozory demokracji, musiałby przede wszystkim uznać za swój obowiązek odwołanie się do opinii narodu, a więc rozpisać nowe wybory do parlamentu.

Ale na uczciwość włoskich chadeków i popierających ich amerykańskich imperialistów lud włoski liczyć nie może. **Lud włoski może liczyć tylko na swoją energię, na swoją wolę zwycięstwa, na swoją wielką, potężną partię — Komunistyczną Partię Włoch.**

Lud włoski jest w pełni świadom, że polityka zdrady narodowej, uprawiana od lat przez chadecję i saragatowską socjaldemokrację, która również straciła w ostatnich wyborach poważną ilość głosów, gotuje Włochom los kraju kolonialnego, los dostawcy mięsa armatniego. Włochy są krajem, w którym w formie szczególnie ostrej widoczne są tragiczne skutki polityki podporządkowywania kraju Waszyngtonowi. Miliony bezrobotnych, głód ziemi wśród chłopów i po prostu zwykły głód milionów ludzi pracy, lepianki, w których gnieżdżą się wieloosobowe rodziny, analfabetyzm, a obok tego miliardy lirów na zbrojenia, amerykańskie pancerniki w portach włoskich, przekształconych w bazy amerykańskie, zgraja wyzyskiwaczy i politykierów włoskich, zbijających fortuny na współpracy z amerykańskim okupantem.

Zwycięstwo sił lewicy we Włoszech świadczy, że większość narodu włoskiego potępia tę politykę, potępia wskrzeszanie faszyzmu.

Wyniki wyborów włoskich są jeszcze jednym dowodem tego, na jak kruchych podstawach budują swe wojenne plany imperialiści, jak bardzo w rzeczywistości ograniczone są ich możliwości działania, jak bardzo odrzucowani są oni od swych narodów

R.

Wytko Czerwenkow Przewodniczącym Rady Narodowej Frontu Ojczyźnianego

SOFIA PAP. Bułgarska agencja telegraficzna podaje, że w Sofii odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Narodowej Bułgarskiego Frontu Ojczyźnianego.

Rada narodowa dokonała wyboru stałego Biura w składzie: przewodniczący — *Wytko Czerwenkow*, członkowie — *G. Kuliszew, K. Klisurski, M. Ginewa, M. Minczew, N. Ganczewa, N. Georgiew, P. Popziatiew, N. Bułgarowa, S. Stoiłow, S. Marynow, H. Marchołew* i *F. Kozovsky*. Sekretarzem stałego Biura Rady Narodowej Frontu Ojczyźnianego został *Ferdynand Kozovsky*.

Kronika dyplomatyczna

WARSZAWA PAP. W dniu 3 bm. delegacja rządowa Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, pod przewodnictwem ministra Handlu Tian Si-u, przed wyjazdem z Polski złożyła wizytę pożegnalną ministrowi Spraw Zagranicznych Stanisławowi Skrzeszewskiemu. Delegacji towarzyszył ambasador nadzwyczajny i pełnomocny KRLD w Polsce Coj Ir.

MOSKWA PAP. Nakładem wydawnictwa komunikacyjnego w ZSRR ukazały się w 1952 r. 24 książki i broszury poświęcone przodującym metodom pracy. Autorami tych książek są stachanowcy — nowatorzy transportu kolejowego. W nakładzie 15 tys. egz. ukazała się broszura tokarzy — *Antoniny Żandarowej* i *Olgi Agafonowej* p.t. „W walce o wzorowe wykonanie każdej czynności produkcyjnej". Autorem broszury o doświadczeniach w dziedzinie skrócenia postoju wagonów-parowozów na stacjach jest zawiadowca stacji Pierowo k. Moskwy — Aleksander Szmeliow. Jeszcze w roku bieżącym ukażą się dodatkowo 43 książki i broszury o pracy nowatorów kolejnictwa radzieckiego.

Z narady agitatorów huty »Ostrowiec«

NA CORAZ WYŻSZY POZIOM podnosić swą świadomość polityczną

W n-rze 53 gazety zakładowej huty „Ostrowiec" „Walczymy o Stal", kierownik wydziału propagandy KM PZPR w Ostrowcu tow. Marian Wojtasik pisał przed zakładową naradą agitatorów:

„Celem tej narady jest wspólna wymiana doświadczeń, wypracowanie nowych form agitacji i propagandy oraz uzbrojenie agitatorów do lepszej i skuteczniejszej pracy wśród mas robotniczych, w celu uświadomienia im doniosłych zadań produkcyjnych i politycznych..." i dalej:

„...Trzeba więc, aby przodownicy agitacji i propagandy pokazali na naradzie swoje politycznie wypracowane formy pracy, podzielili się swoim bogatym doświadczeniem z młodszymi i mniej doświadczonymi agitatorami, przychodząc im w ten sposób z pomocą".

Agitatorzy partyjni, związkowi i przodownicy pracy zebrali się w sali Domu Młodego Robotnika. Na naradę przybyło około 500 agitatorów. I sekretarz KF PZPR tow. **Stawiński** wygłosił referat o roli agitatora w walce o wykonywanie planów produkcyjnych.

A potem dyskusja. Do głosu zapisało się wielu towarzyszy.

O formach pracy agitacyjnej mówił przewodniczący agit-kolektywu przy Komitecie Fabrycznym tow. **Krzysztofik.**

Na walcowni miał miejsce fakt, że jeden z robotników czytał w czasie pracy gazetę, nie zwracając uwagi na przebieg produkcji. Na skutek jego nieuwagi blok walcowany poszedł niewłaściwą drogą i nastąpiła awaria. Natychmiast agit - kolektyw wykonał rysunek z podpisem krytykującym karygodny brak uwagi ze strony robotnika, którego wymieniono z nazwiska. Krytyka pomogła. Podobny wypadek już więcej się nie powtórzył.

Tow. Krzysztofik mówił ponadto, o wykorzystaniu do mobilizowania załogi takich środków jak gazetki ścienne, błyskawice, karykatury. O większym niż dotychczas wykorzystaniu radiowęzła zakładowego.

„U nas na wielkim piecu — powiedział agitator tow. **Józef Zarychta — wisi tablica, na której codziennie wypisuje się ilość planowanej surówki i w jakiej ilości plan został wykonany".**

Ten prosty środek agitacji jest bardzo ważny. Współzawodniczymy z hutą „SOSNOWIEC". Robotnicy gdy przychodzą do pracy — zanim się rozbiorą — idą popatrzeć na tablicę, ile surówki na dziś zaplanowano, a po pracy — ile zostało wykonane. Cyfry wykonanej produkcji poparte żywym słowem agitatora, o przeznaczeniu surówki, która idzie na nasze pokojowe, socjalistyczne budownictwo, mobilizują cały kolektyw".

„U nas — opowiada o formach pracy na swoim wydziale tow. **Guliński — każdy agitator zna plan produkcyjny nie tylko miesięczny, ale dzienny, każdy z nas — agitatorów wie ilu na wydziale jest bumciantów, ile osób czyta prasę.**

Ta znajomość ludzi, którzy z nami współpracują pozwala nam zorientować się kogo należy otoczyć specjalną opieką, kto jeszcze niedostatecznie rozumie przemiany, jakie u nas zaszły.

Pracujemy kolektywnie. Egzekutywa oddziałowej organizacji partyjnej, agitatorzy i kierownik wydziału — współpracują ze sobą. Pracujemy wspólnie i dzięki temu, mamy w swej pracy dobre rezultaty".

Rezultaty rzeczywiście mówią same za siebie. Kolektyw walcowni na urodziny tow. **MIERUTA** wykonał swe zobowiązanie w 100 proc. przed terminem. Agitatorzy nie spoczęli „na laurach". Robotnicy po wykonaniu swego zobowiązania **podjęli nowe — wyprodukować 50 ton wyrobów walcowanych. Swe zobowiązania wykonali w 120 procentach.**

Zlot Młodych Przodowników, wywołał na walcowni nową falę zobowiązań —**kolektyw walcowni zobowiązał się wyprodukować 100 ton wyrobów walcowanych ponad plan.**

Tow. **Paweleo z wydziału** mechanicznego zastosował inną formę w swej pracy agitatora. W czasie pracy podczas trzeciej zmiany na wydziale mechanicznym zauważył jak dwie spawaczki z montowni po przepracowaniu 2 godzin „ulotniły się" jak przysłowiowa kamfora. Przyszły zaspane dopiero nad ranem. Zabrały narzędzia i poszły do domu.

Towarzysz Pawelec dowiedział się o nazwiska spawaczek i zredagował notatkę do gazety fabrycznej **„Walczymy o Stal".**

Skrytykowane kobiety były początkowo oburzone — potem jednak zrozumiały, że źle postępowały.

Ten skuteczny oręż, którym każdy agitator powinien władać — słowo drukowane — pomógł towarzyszowi Pawelcowi w jego pracy.

Towarzysz **Bronisław Czyż** również z wydziału mechanicznego, który w dniu 11 kwietnia wykonał swe zadania w planie 6-letnim, podkreślił ogromną rolę szkolenia partyjnego.

„Na kursie szkolenia partyjnego — powiedział — **zrozumiałem jak wielkie zadania stoją przed całym naszym narodem budującym socjalizm. Zrozumienie tego spowodowało, że wziąłem się do pracy z sercem, po partyjnemu. Sukces swój zawdzięczam Partii, bo Ona nauczyła mnie tak pracować".**

Tow. Czyż swój stosunek do pracy przekazał swemu uczniowi **Mieczysławowi Skibie**, który już obecnie wyrabia 160-180 proc. normy.

Wielu jeszcze towarzyszy zabierało głos w dyskusji.

Tow. **Gromek** z montowni mówił o trudnościach na jakie napotyka w produkcji, tow. **Krześniak** o pracy ekip łączności fabryki ze wsią, tow. **Machula** o szkoleniu związkowym tow. **Lesiak** o złym, oportunistycznym stosunku kierownictwa do wniosków racjonalizatorskich.

Dyskusja była ożywiona i zamykała w sobie wiele cennych wypowiedzi. Narada jednak jako całość obok niewątpliwie konstruktywnych momentów miała również dość poważne braki.

Celem narady była, jak pisaliśmy na wstępie, **wspólna wymiana doświadczeń i wypracowanie nowych form agitacji i propagandy.**

Należało więc by np. tow. Krześniak, który już od kilku lat wyjeżdża na wieś, w celu podnoszenia świadomości chłopów — i ma duże doświadczenie w tej dziedzinie — **powiedział w jaki sposób ich przekonuje o słuszności linii partii, o słuszności zakładania spółdzielni produkcyjnych, czy wypełniania obowiązków wobec państwa.**

A tow. Krześniak ograniczył się jedynie do scharakteryzowania pracy komisji ruchu łączności fabryki ze wsią i pracy ekip.

Nie mówił również o swych doświadczeniach agitatora — tow. **Lesiak.**

Opisywanie losu wniosku racjonalizatorskiego — to — rzecz niezmiernie ciekawa i ważna, ale o tej sprawie należy mówić na naradzie wytwórczej, a nie na naradzie agitatorów.

Obserwując naradę wydawać by się mogło, że wielu towarzyszy agitatorów nie zrozumiało jej celu — wielu potraktowało ją, o czym świadczyły wypowiedzi, jak zwykłą naradę roboczą.

A choć była to rzeczywiście narada robocza, to jednak o jej specjalnym charakterze mówiła sama nazwa — **narada agitatorów.**

Obecny na naradzie sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR tow. **Bartczak**, podsumowując dyskusję stwierdził:

„Są w hucie wydziały, które nie wykonywały planów produkcyjnych — dziś te wydziały dzięki usilnej pracy organizacji partyjnych, agitatorów partyjnych, związkowych i zetempowskich swe zadania wykonują.

Towarzysze z martenów, czy z walcowni mogliby powiedzieć o tym, jak pracowali, jak przezwyciężali wszystkie trudności, jak pracują, że plany, które poprzednio nie były wykonywane są obecnie wykonywane i przekraczane. Ale towarzysze nie potrafią swymi doświadczeniami podzielić się z innymi. Świadczy to o słabym wyrobieniu politycznym niektórych towarzyszy agitatorów. A przed agitatorami stoi niezmiernie doniosłe zadanie — nie tylko wyjaśniać i uświadamiać codziennie i w każdym miejscu politykę partii i rządu, włączać do szeregów agitatorów prelegentów, majstrów, brygadzistów, techników, inżynierów, przodowników pracy, ale również — i to jest niezmiernie ważne — codziennie na coraz wyższy poziom podnosić swą świadomość polityczną przez szkolenie partyjne — gdyż tylko w tym wypadku agitatorzy spełnią swe zaszczytne zadanie — bojowników pierwszej linii na froncie walki o socjalizm".

M. Olkuśnik

Otoczyć troskliwą opieką cenną inicjatywę w RZO

Produkować dużo, tanio i dobrze — to założenia, które w 3 roku planu 6-letniego i dla wykonania naszej sześciolatki posiadają znaczenie zasadnicze. Cenny surowiec, jakim jest skóra, wymaga długiego okresu czasu nim otrzyma się z surowego materiału ostateczny produkt do wyrobu bucików. Dla tego wykorzystanie każdego kawałka skóry, zupełne wyeliminowanie marnotrawstwa — oto zadanie, którego wykonanie pozwoli na obniżkę kosztów produkcji obuwia. Szukanie coraz nowych rezerw produkcyjnych w tej dziedzinie, szukanie nowych bardziej ekonomicznych, oszczędnych systemów i metod krojenia skóry — jest nieodzowne. Pójście po tej drodze i uzyskanie dobrych wyników w dźwignięciu sprawy oszczędności na nowy, wyższy etap, jak wskazuje przykład Radomskich Zakładów Obuwniczych, jest możliwe a nawet całkiem pewne.

Znane są sukcesy załogi RZO w osiąganiu dużych oszczędności materiałowych dzięki stosowaniu w produkcji systemu **Grzegorza Muchanowa i Marii Lewczenko** polegającego na oszczędzaniu na każdej operacji oraz systemu kompleksowego oszczędzania **Lidii Korabielnikowej.** Ostatnio, kierownictwo tego zakładu, aby uczynić w tym kierunku dalszy krok naprzód, przystąpiło do pewnych eksperymentów mogących przynieść zdobycie jeszcze większych niż dotychczas oszczędności.

Zmniejszenie do maksimum odpadów zależy w głównej mierze od pracy sztancerów, od sposobu wykrawania skóry. Słusznie kierownictwo doszło do wniosku, że w tym za kresie nie wypowiedziano jeszcze „ostatniego słowa". Mimo znacznego zmniejszenia ilości odpadów — procent ich jest jeszcze stosunkowo wysoki. Waha się przeciętnie w granicach od 20 do 23, jeżeli chodzi np. o krupony.

Jak więc poprowadzono walkę o jeszcze większe zmniejszenie odpadów?

Wytypowano kilku najlepszych sztancerów — **Małka**, który tnie skórę karkową, **Korycki**ego tnącego krupony oraz **Dziwisza, Woźniak i Chojnackiego** wycinających skórę wierzchnią. Mają oni za zadanie tak uważnie ciąć i „kombinować", aby powierzchnię skóry wykorzystać do maksimum. Przystąpili oni też do tej pracy doświadczalnej w dniu 3 maja br.

I cóż się okazało? Oto np. **Korycki** przez skupienie uwagi, umiejętne ustawienie noży i wykrawanych elementów, mając poprzednio przeciętnie 21 procent braków — obecnie obniżył je do 16 proc. Te 5 proc. stanowią różnicę poważną. Wynik jest więc zadawalający. Po pewnym czasie da on niewątpliwie dalszy wzrost wydajności pracy.

Podobnie rzecz się przedstawia przy krojeniu skóry na wierzchy. Jeżeli poprzednio na jedną parę bucików zużyto 15,30 dcm. skóry, to dzisiaj wykrawacze już nie przekraczają 15 dcm. Jeżeli teraz obliczymy, że 1 sztancer oszczędza w ciągu miesiąca np. 5,40 metra kwadratowego skóry, (co jest rzeczą realną), z której można wykonać około 35 par cholewek, to pomnożywszy tę liczbę przez kilkudziesięciu pracujących sztancerów, otrzymujemy poważną ilość dodatkowo wyprodukowanych bucików.

Droga, jaką obrało kierownictwo w walce o zwiększenie oszczędności jest więc słuszna. Opracowanie systemów jak najekonomiczniejszego krojenia, przekazanie osiągnięć wszystkim sztancerom przez systematyczne ich szkolenie, przeorganizowanie cyklu produkcyjnego, o czym również myśli kierownictwo — z pewnością z biegiem czasu pozwoli obok zwiększenia oszczędności na utrzymanie, a nawet i podniesienie wydajności w pracy. Rzecz jasna, że wzrosną przy tym i zarobki robotników.

Cenna ta inicjatywa i próba, mająca ogromne znaczenie dla przemysłu obuwniczego winna być otoczona troskliwą polityczną opieką ze strony organizacji partyjnej. Jej pomyślnemu rozwojowi w przyszłości służyć także musi coraz lepsze i właściwsze szkolenie robotników, podnoszenie ich kwalifikacji i umiejętności oraz coraz ściślejsza kontrola jakości wykonania pracy.

Wpojenie w każdego robotnika głębokiej świadomości tego, że od dokładności, rzetelności i dobrej jakości jego pracy zależy nie tylko wysokość zarobków, ale i pomyślna realizacja planu sześciolatki, planów walki o podniesienie dobrobytu mas pracujących całego kraju, planów pokoju — oto co jeszcze winno być spełnione, aby walka kolektywu RZO o nowy etap oszczędności została zwycięsko zakończona.

MARIAN MAJ

Załoga Radomskiej Wytwórni Polskiego Monopolu Tytoniowego systematycznie wykonuje swoje plany produkcyjne, walcząc jednocześnie o wysoką jakość wyrobów.

Na zdjęciu: odznaczony racjonalizator brygadzista grupy remontowej, Władysław Lutomirski, który dokonał już 5 usprawnień. Ostatnio ulepszył maszynę do wyrobu papierosów. Usprawnienia jego przynoszą Wytwórni 5.196 zł, oszczędności rocznie.

CAF - fot. Nowosielski.

List z Warszawy

WSPANIAŁY DWORZEC CENTRALNY wyrośnie w stolicy za trzy lata

Czy znajdzie się w Warszawie człowiek, którego nie interesowałby rozwój stolicy, jej rozbudowa? Można śmiało powiedzieć, że takich ludzi nie ma w stolicy. Dlatego tak licznie odwiedzane są — i to od pierwszych dni — miejsca wielkich budów, dlatego tak wiele jest zawsze chętnych, ochotniczych rąk do odgruzowywania terenu, do prac porządkowych, do pomocy budowniczym Muranowa, Trasy W—Z, czy MDM-u. I dlatego takim ogromnym powodzeniem cieszą się w Warszawie wszystkie wystawy makiet, projektów architektonicznych, czy rysunków, przedstawiających obraz przyszłej, socjalistycznej stolicy.

Nic też dziwnego, że i ostatni regionalny pokaz architektury, zorganizowany w olbrzymim hallu Politechniki Warszawskiej, zgromadził licznych zwiedzających.

Oczywiście wszystkie spojrzenia przyciąga przede wszystkim makieta wspaniałego daru Związku Radzieckiego dla Warszawy — Pałacu Kultury i Nauki. Makieta ta była niesiona w pochodzie pierwszomajowym, wiele osób miało więc już okazję podziwiać piękno gmachu, który stanie w naszej stolicy. Ale niemal każdy pragnie przyjrzeć się Pałacowi z bliska, poznać go szczegółowo.

Obok Pałacu Kultury między ulicami Złotą, Al. Marchlewskiego, Al. Jerozolimskimi i Marszałkowską stanie Dworzec Centralny, Dworzec zharmonizowany jest z architekturą Pałacu Kultury i Nauki. Patrząc na makietę, wyobrażamy sobie proporcje, ogrom przyszłego budynku dworcowego. Te drobne białe kolumienki, otaczające gmach dworcowy — będą wysokie na pięć pięter...

Dworzec będzie miał kształt czworoboku i spełniać będzie naczelną zasadę budownictwa socjalistycznego — to znaczy, że wszystko w nim będzie przystosowane do potrzeb, wygody i wymagań estetycznych człowieka.

Dworzec będzie miał 10 wejść, przy czym główne — od ulicy Złotej — będzie miało 16 metrów szerokości. Wyjścia, których również będzie dziesięć, prowadzić będą na ulice Marszałkowską i Marchlewskiego. Ponad dwadzieścia kas zapewni sprawną sprzedaż biletów.

Olbrzymią, półhektarową przestrzeń zajmą pomieszczenia użytkowe, przeznaczone dla wygody pasażerów. Będą tu więc obszerne, komfortowe poczekalnie, świetlice zaopatrzone w gazety, książki i radio, pomieszczenia „Orbisu", w których podróżny będzie mógł załatwić wiele spraw, bez potrzeby udawania się do centrum miasta. 250 osób mieszcząca kawiarnia i tyleż osób mieszczące restauracja, kilka barów, jak: mleczny, mięsny, rybny — umożliwią podróżnym posilenie się przed lub po trudach podróży. Zakład fryzjerski, gorące natryski — pozwolą odpleżyć się przed wyjściem na miasto. Matki z małymi dziećmi będą miały specjalną salę, gdzie nie tylko będą mogły nakarmić, czy przewinąć swoje maleństwa, lecz gdzie znajdą pomoc i radę fachowej pielęgniarki.

Oczekiwanie na pociąg przestanie się już dłużyć, dworzec posiadać będzie bowiem kino na 400 miejsc, gdzie czas szybko zleci.

Dworzec Centralny łączyć się będzie podziemnym połączeniem z dworcem podmiejskim „Śródmieście". Nad peronami i torami od ulicy Złotej aż do Al. Jerozolimskich prowadzić będzie kilkudziesięciometrowa kryta galeria z zejściami na każdy peron.

Nowy, wygodny, odpowiadający wymogom stolicy dworzec gotowy będzie za trzy lata. Prace wstępne zostały już rozpoczęte. Pracy nad dokumentacją techniczną, szczegółowymi planami, wykresami towarzyszą przygotowania w terenie pod budowę pierwszych budynków stacyjnych.

Dworzec Centralny będzie pierwszym pięknym dworcem godnym Warszawy. Do dawniej Warszawa nie mogła poszczycić się odpowiednimi dworcami. Zapoczątkował nieudaną serię dworzec pierwszej „drogi żelaznej", otwartej w dniu 14 czerwca 1845 r. na pierwszym aż... 30 kilometrowym odcinku. Był to tzw. Dworzec „Wiedeński" i mieścił się przy ulicy Marszałkowskiej, między ulicami Chmielna i Al. Jerozolimskimi. W r. 1862 powstają na Pradze dworzec „Petersburski" (obecny Wileński), a w 1866 „Terespolski" (obecny Wschodni). Dworce praskie z dworcem „Wiedeńskim" łączył konny tramwaj, popularnie zwany „ropuchą". Miał on przystanki „w miarę potrzeby" przy Złotej i Królewskiej, służył głównie do przewożenia towarów z dworca na dworzec i chodził tak nieregularnie, że nikt nań nie liczył.

Wszystkie te trzy dworce dalekie były od wymagań, stawianych nowoczesnemu budownictwu. Ciemne, ponure, ciasne, nie zapewniały podróżnym najmniejszych wygód.

W okresie międzywojennym projektowana była wprawdzie budowa nowego Dworca Głównego — ciągnęła się jednak ospale przez wiele, wiele lat, stając się tematem satyr i humoresek. Wybuchła wojna — i nowowznoszony dworzec legł w gruzach, zanim został ukończony.

Po wyzwoleniu dawna bocznica towarowa „awansowała" do roli głównej stacji przyjazdowo - odjazdowej Warszawy. Prowizoryczne budynki stacyjne nie mogą oczywiście zaspokoić potrzeb dziesiątków tysięcy przewijających się tu w ciągu dnia i nocy podróżnych, zwłaszcza, że ruch pasażerski stale wzrasta.

To też mieszkańcy całej Polski, tak licznie i chętnie odwiedzający stolicę, przyjmują wiadomość o budowie nowego dworca ze zrozumiałą radością.

Egr.

U PROGU III etapu konkursu czytelnictwa na wsi

Rozwój socjalistycznej kultury we wsiach Kielecczyzny dokonuje się przy czynnym udziale aktywistów gromadzkich, dzięki ich niestrudzonej pracy i twórczej inicjatywie. Wstępem do przełamania dużych niejednokrotnie trudności w należytym organizowaniu wiejskich ośrodków kulturalnych — świetlic, domów kultury, zespołów — są powszechne imprezy oświatowe, mające na celu — po zlikwidowaniu analfabetyzmu — jak najszybsze upowszechnienie czytelnictwa książek i prasy. Jedną z takich imprez, która szerokim echem odbiła się we wsiach kieleckich, jest zorganizowany przez ZSCh konkurs czytelników bibliotek wiejskich. II etap, zakończony uroczyście 18 maja na wojewódzkim zjeździe w Pawłowicach, objął wiele setek uczestników i przyniósł kilkaset dobrych odpowiedzi na ankiety konkursowe.

Przytoczone tu wypowiedzi świadczą, że konkurs spełnił swe ważne zadanie w gromadach kieleckich, że zrodził i ożywił zainteresowanie postępową literaturą, nauczył wyciągać wnioski z przykładów i doświadczeń, korzystać z fachowych podręczników. W imprezie tej wyrośli nowi aktywiści wiejscy, którzy organizowali zespoły czytelnicze, propagowali książkę, ułatwiali czytelnikom zrozumienie nowych idei, stosowanie cennych wskazówek dla podniesienia poziomu gospodarczego i kulturalnego gromady.

U progu III etapu konkursu ZSCh wypowiedzi te ukazać mają, jak dzięki książce rośnie świadomość, gruntują się poglądy nowego czytelnika.

„Książki konkursowe, starannie dobrane spośród arcydzieł literatury polskiej i obcej, uczą nas myśleć, uczą — jak żyć — pisze **Wincenty Fieróg z Bedlna**, pow. Końskie. — **W naszych dyskusjach na temat poznanych książek powracały stale sądy i porównania czasów dawnych i dzisiejszych, poparte gorzkimi doświadczeniami starych gospodarzy i radosnym entuzjazmem młodzieży. Wie dziś każdy chłop, jaka to była „sprawiedliwość" pańska, co to jest rzekomy raj i kultura amerykańska, umie świadomie przeciwstawić temu pokojowy ład i pracę budującej swą potęgę ojczyzny".**

Czytelnicy sami dochodzili do zrozumienia i przeżycia wielkich prawd. **Stanisława Sojka** tak pisze po przeczytaniu **„Ojczyzny" WANDY WASILEWSKIEJ: „Wyłoniło się z tych kart jedno wiadome i zrozumiałe: robotnicza i chłopska ma być ojczyzna. Dziś uczestniczymy we wspaniałych przemianach, widzimy wokół siebie zrealizowany ten najważniejszy postulat przywódców ruchu robotniczo-chłopskiego — umacniający się w pokojowym trudzie dla wspólnego dobra sojusz ludzi pracy".**

Konkurs objął czytelników starych i młodych: i 15-letnie go **Zdzisława Gawrońskiego** z **Sienna Starachowickiego** i 60-letniego **Stanisława Kitę** z Tumlina, pow. Kielce. Brały w nim udział i matki, które — jak **Genowefa Wojtasowa** z Sienna — wyrażały życzenie, by wszystkie polskie dzieci uczyły się prawości i bohaterstwa od bohaterów Ostrowskiego i Polewoja. A **Marta Sobczyk**, pomocnica domowa z **Kujaw**, pow. sandomierskie go, poczuła się współodpowiedzialną, na równi z przodownikami pracy wielkich zakładów przemysłowych i wiejskimi zespołami spółdzielczymi — za losy naszego budownictwa. **„Bohaterowie przeczytanych książek nauczyli mnie** — pisze ona — **że i ja powinnam odważnie stawać w szeregach budowniczych nowego życia, w obronie pokoju, aby już nigdy nie było zabójczych, niszczycielskich wojen. Zrozumiałam, że każda jednostka w naszym ustroju ma ważne zadanie do spełnienia, że w szeregach obrońców pokoju każdy głos decyduje o zwycięstwie naszej sprawy".**

Przodownicy czytelnictwa — jak świadczą ich wypowiedzi — stają się przodownikami w przebudowywaniu gospodarki rolnej. Oto np. **Kazimierz Kryczko z Owczar**, w pow. opoczyńskim, po przeczytaniu **„Zoranego ugoru"** postawił w dyskusji tę sprawę jasno i z przekonaniem: **„Tylko biorąc wzór ze Związku Radzieckiego, przekształcając jak najszybciej gospodarkę indywidualną na spółdzielczą, wykonamy zadania planu 6-letniego, raz na zawsze wygnamy z naszych wsi zasiedziałą biedę i osiągniemy sprawiedliwość dla wszystkich".**

W każdej niemal wypowiedzi chłopów dużo miejsca zajmują uwagi na temat pogłębiającej się pod wpływem lektury wiedzy rolniczej. **Stefan Salwa z Tumlina**, nawiązując do przeczytanych poradników fachowych, wspomina swoje nieudane eksperymenty, gdy bez znajomości zasad agrotechniki stosować zaczynał na wozy sztuczne. Dopiero gdy przestudiował **„Uprawę ziemniaków" Mikułowskiego i „Wychów prosiąt" Żebrowskiej**, osiągnął należyte wyniki i dziś młodzi wykwalifikowani rolnicy w gromadzie, dzięki samokształceniu, odnieśli zwycięstwo we współzawodnictwie ze starszymi gospodarzami.

Podobnie **Piotr Dubiel z Olbierzowic**, pow. sandomierskie go wyciągnął z przeczytanych prac **Darwina** wnioski, że powinniśmy dążyć do takiego doboru zwierząt gospodarskich, przez selekcję i dobór rozpłodników, by hodować inwentarz jak najlepiej przystosowany do potrzeb gospodarki rolnej. 40-letnia gospodyni **Janina Kozłowska z Jarosławic** w pow. buskim stwierdza, jak wielu innych czytelników, że podniesienie gromadzkiej gospodarki idzie równolegle z pogłębianiem uświadomienia i wiedzy fachowej. Nie jest przypadkiem, że wsie, które przodują na polu kulturalnym, osiągają również najlepsze wyniki uprawy i hodowli.

* * *

Wypowiedzi takich napływały już nie dziesiątki, ale setki, z najdalszych gromad naszego województwa. Dokąd tylko trafiła książka — a w Dniach Oświaty, Książki i Prasy dotarła ona wszędzie — rodziła takie właśnie uwagi, postanowienia i zobowiązania. Zmienia się pod jej wpływem coraz bardziej oblicze kieleckiej wsi, nowi, świadomi współgospodarze państwa myślą o jej przebudowie. **Dlatego plony konkursu czytelniczego ZSCh, to nie tylko okrągła liczba nadesłanych ankiet — to przede wszystkim nowe idee zasiane w umysłach chłopów, które dojrzewać będą w spółdzielnie produkcyjne, w dobrobyt i kulturę.**

Irena Jarosz

ULEPSZAJMY SPOSOBY HODOWLI

Dawniej przy ekstensywnej gospodarce świnie ras krajowych były przez całe lato zaganiane na pastwiska. Były to zwykle wygony, mokradła, bądź też liściaste lub mieszane lasy. Wpływało to na potanienie kosztów wychowu wolnorosnących świń nierasowych. W miarę zaprowadzenia hodowli rasowych świń szybkorosnących oraz zaorywania pastwisk, świnia stała się zwierzęciem na wskroś chlewnym.

Wskutek tego nastąpiło pewne wydelikacenie i pogorszenie się zdrowotności zwierząt. Powstała również konieczność karmienia świń dużą ilością paszy w postaci zboża i ziemniaków w tym czasie, kiedy jej zwykle jest mało, tj. w okresie letnim. W tych warunkach chłopi dokarmiają trzodę różnym zielskiem, ale to w nieznacznym tylko stopniu może zastąpić pasze chlewowe. Toteż w ostatnich czasach hodowcy trzody powrócili do systemu żywienia pastwiskowego lub też stosują dokarmianie świń zielonkami na okólniku.

Nowoczesne jednak pasanie trzody różni się znacznie od dawnego. Świnia doskonale zjada i trawi wszelką zieleninę, byle tylko była ona młoda i nie zdrewniała. Ponieważ wartość odżywczą paszy obniża brak w niej białka, na pastwisko dla świń przenacza się przedewszystkim rośliny motylkowe, a więc koniczynę, lucernę, seradelę. Jako zielonki dla dokarmiania trzody używa się przeważnie młodych mieszanek strączkowych.

Przebywanie na pastwisku działa bardzo korzystnie na zdrowotność świń i uodparnia je na choroby. Dodatnio działają również duże ilości witamin i białka zawarte w świeżej trawie. Świnia, zjadając codziennie 5-7 kg. trawy, pochłania jednocześnie około 100 gramów białka. Tak więc 1 kg. trawy pod względem zawartości białka zastępuje przeszło 1 kg. ziemniaków. Poza tym trawa, rozszerzając przewód pokarmowy, wywołuje łaknienie i w rezultacie świnia może pochłaniać większe ilości paszy. Świnie, które przebywały parę miesięcy na pastwisku, o wiele łatwiej się tuczą. Doświadczenia wykazały, że różnica wynosi 200 gr. przyrostu dziennego żywca na korzyść świń przebywających na pastwisku.

Ostatnio przeprowadza się tucz młodych świń na pastwisku, co powoduje oszczędność paszy w zbożu i ziemniakach o 30 proc. i więcej.

Najlepiej jest urządzić pastwisko koło domu i obsiąć je mieszanką złożoną z koniczyny czerwonej, białej i szwedzkiej. Można jednak obejść się i bez stałego pastwiska, pasąc świnie na koniczynie, lucernie, a w jesieni na seradeli w polu, byle niezbyt odległym od domów.

Niezbędnym uzupełnieniem pastwiska jest tak zwane ryjowisko. Jest to ogrodzony okólnik, czyli wybieg. Można go urządzić np. w starym sadzie zabezpieczając drzewa. Ryjowisko powinno być silnie zacienione i zaopatrzone w wodę do picia. Na tym ryjowisku świnie spędzają cały dzień i tam można je dokarmiać paszą chlewową bądź zielonkami.

Z rana wypędza się świnie na ryjowisko i tam pozostawia krótki czas. Następnie w godzinach porannych wypędza się na właściwe pastwisko i tam pozostawia się pod dozorem niecałą godzinę. Jak tylko świnie poczynają ryć co oznacza, że się już najadły, zagania się je z powrotem na ryjowisko. Tam spędzają najgorętsze godziny południowe. Drugi raz wypędzamy świnie na pastwisko po południu, wreszcie trzeci raz pod wieczór. Świnie szybko przyzwyczajają się do spacerów na pastwisko i z powrotem i nie ma z nimi wiele kłopotu.

Pasanie świń oszczędza w letnim sezonie przy wychowie młodzieży oraz sztuk rozpłodowych co najmniej 2/3, zaś przy tuczeniu młodych świń 1/3 część paszy chlewowej, głównie ziemniaków.

B.B.

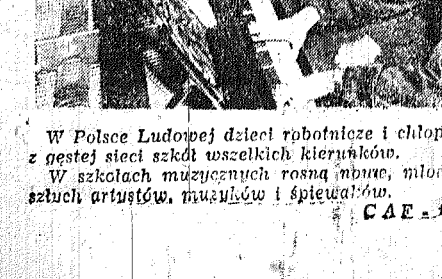

W Polsce Ludowej dzieci robotnicze i chłopskie korzystają z gęstej sieci szkół wszelkich kierunków.

W szkołach muzycznych rosną młode, młode kadry przyszłych artystów, muzyków i śpiewaków.

CAE — fot. Tumliński.

ROZWÓJ GOSPODARKI HODOWLANEJ w kołchozie

Kołchoz nasz posiada ponad 600 ha łąk położonych nad rzeką Oką. Dzięki tej podstawowej bazie paszowej zorganizowaliśmy na wielką skalę gospodarkę hodowlaną, która jest obecnie główną gałęzią naszego gospodarstwa kołchozowego.

Kołchoz wykonał z nadwyżką trzyletni plan rozwoju hodowli bydła. Farmy nasze liczą obecnie 622 sztuki bydła rogatego, w tym 323 krowy, mamy też 250 owiec, 130 sztuk trzody chlewnej, 230 koni i 1100 sztuk drobiu.

Wydajność bydła kołchozowego nieustannie wzrasta. W roku ubiegłym otrzymaliśmy od każdej krowy przeciętnie po 4.600 kg mleka.

Gospodarka hodowlana stała się głównym źródłem dochodów kołchozu. Dość powiedzieć, że z ogólnej sumy dochodu, który wynosił w roku ubiegłym 3 miliony rubli, hodowla bydła dała nam z górą 2,5 miliona rubli.

W ciągu ostatnich 7 lat kołchoz wybudował trzy nowoczesne obory na 350 sztuk bydła, dwie stajnie, owczarnię, chlew, garaż na 10 samochodów.

Za ofiarną pracę ośmiu członków naszego kołchozu zdobyło zaszczytny tytuł Bohatera Pracy Socjalistycznej, a wielu innych — ordery i medale.

Tak wyglądają pokrótce cyfry i fakty, świadczące o sukcesach kołchozu im. Stalina w dziedzinie rozwoju gospodarki hodowlanej. Przyjrzyjmy się z kolei, co przyczyniło się do ich osiągnięcia.

Troska o zwiększenie produktywności bydła — to przede wszystkim troska o paszę. Kołchoz nasz zbiera znaczną ilość paszy soczystej i treściwej, stosuje tzw. zielony konwejer, hoduje okopowizny paszowe.

W ciągu ostatnich lat włożyliśmy dużo pracy i starań w ulepszenie zalewanych łąk i pastwisk. W rezultacie zbiory siana wzrosły do 40—45 q z ha, a nawet i więcej. Jednak największy nacisk położyliśmy na zorganizowanie „konwejera" pasz zielonych i soczystych.

Tak więc, wiosną, z nastaniem ciepłej pogody, kiedy trawa na łąkach sięga już 18—20 cm wysokości, rozpoczynamy wypasy bydła. Opracowaliśmy kalendarzyk wykorzystania poszczególnych działek przeznaczonych na wypasy. Działek takich mamy dziesięć. Co roku kolejno na dwóch z tych działek wysiewamy trawy, a na ośmiu pasiemy bydło, przy czym każdą działkę dzielimy na 3 części. Jednego dnia bydło pasie się na pierwszej części działki, drugiego — na drugiej, trzeciego — na trzeciej, a dopiero na czwarty dzień bydło pasie się na całej działce.

W skład „zielonego konwejera" wchodzą nie tylko pastwiska naturalne i sianokosy łąkowe, ale także zasiewy mieszanki wyki z owsem i wyki z grochem, zasiewy czystej koniczyny oraz mieszanki koniczyny z tymotką. Siejemy także nowe uprawy paszowe — rajgras, trawę sudańską, bób koński oraz seradelę, kukurydzę itp. Jako paszę wykorzystujemy też okopowizny i odpadki warzyw. Krowa dojna otrzymuje zielonej mieszanki wyki z owsem do 40 kg. dziennie.

Dla każdej krowy przygotowujemy na rok co najmniej 3-4 tony paszy soczystej (ziemniaki i inne okopowizny). Nie mając zmechanizowanych urządzeń do krajania okopowizn nie bylibyśmy w stanie przygotować tak olbrzymiej ilości paszy soczystej.

Kołchoz od dawna już stosuje silosowanie ziemniaków, chętnie spożywanych przez krowy. Świetne kiszonki otrzymujemy także ze słonecznika. Ziemniaki przeznaczone na kiszonki przepuszczamy przez maszynę do krajania i wreszcie pokrajane na małe kawałki zsypujemy do cementowanych dołów o pojemności 6—7 ton każdy. Po 3 tygodniach pasza jest już gotowa do użytku. Z kiszonek ziemniaczanych korzystamy również szeroko przy karmieniu trzody chlewnej.

W roku bieżącym kołchoz nasz postanowił doprowadzić przeciętny udój od jednej krowy do 4800 kg. mleka rocznie.

Wciągu trzech miesięcy zimowych udoje wynosiły po 1150 kg. od krowy, przy czym nieustannie nadal wzrastają.

Od kilku lat pracujemy nad podniesieniem rasy bydła; kołchoz nasz hoduje rasową młodzież po najbardziej mlecznych krowach, pragnąc stworzyć nową rasę bydła położonych nad Oką rejonów.

F. GENERAŁOW

Bohater Pracy Socjalistycznej Przewodniczący kołchozu im. Stalina

Krótka pamięć ludzi z Watykanu

Odezwała się tuba prasowa Watykanu, dziennik rzymski **„Osservatore Romano"**, odezwała się, aby obłudnie wykręcić się w obliczu opinii publicznej z zarzutów prasy demokratycznej, a w szczególności **„Trybuny Ludu"** na temat ulegania wpływom amerykańskiego imperializmu, na temat wprzęgnięcia kościoła przez „niemieckiego papieża" w służbę agresji.

Twierdzi zatem „Osservatore Romano", że **Watykan zawsze wykazywał swoją niezależność pełną i absolutną od wszelkich interesów ziemskich"** Co prawda nie przytacza na to żadnego przykładu, żadnego dowodu. Wyręczamy go więc w tym, z podręcznikiem historii w ręku.

Przypomnieć tu wypadnie o takim na przykład słynnym przez wieki sformułowaniu **„Gesta Dei per Francos": — „Czyny Boga dokonywane rękami Franków".** W epoce katolickiego cesarzowania we Francji wszystko, co czynili feudalni władcy Francji z góry otrzymywało aprobatę stolicy papieskiej. Później zainteresowanie Watykanu skierowało się na **„Rzymskie cesarstwo narodu niemieckiego".** „Rzymsko" niemieccy cesarze żyli z papieżami w zgodzie, za co papieże wywdzięczyli się np. wyklinając tych polskich królów, którzy usiłowali zasiąść na polskim tronie bez aprobaty wymienionych cesarzy. (Patrz dzieje Polski w czasie walk o tron synów Władysława Hermana).

Później, po Rewolucji Francuskiej Watykan przerzucił swe sympatie na austriacką monarchię Habsburgów. Znów służył im gotową klątwą na ich wrogów, jak np. na krakowskich powstańców z r. 1846. A jednocześnie, nie wyrzekając się sojuszów z monarchiami i popierania monarchów, nawiązał przyjazne stosunki z republikami burżuazyjnymi. **Leon XIII** w encyklikach z 1888 i 1890 roku pisał, że katolicy powinni być lojalni wobec współczesnego państwa, bez względu na jego formę. Oczywiście — gdy powoli poczęli znikać feudałowie — trzeba było znaleźć innego sojusznika. Stała się nim kolejna klasa panująca — burżuazja.

Gdy całą Europę opanował faszyzm niemiecki, który w pierwszych latach swego istnienia zabawiał się nawet w pogańskie misteria (wyczyny pani Matyldy Hindenburg, goeringowe marzenia o arcykapłaństwie germańskiego bożka Wotana) — to jednak Watykan nie znalazł słowa potępienia dla tych, co na „nowy porządek" usiłowali przerabiać dziesiątki krajów przy pomocy kul oraz Oświęcimów, Majdanków, Ravensbruecków, Oranienburgów.

Tenże „Osservatore" oświadcza że **„kościołowi jest obojętne, czy ustrój państwowy jest arystokratyczny czy demokratyczny, parlamentarny czy antyparlamentarny".** Znalazł się jednak jeden wyjątek od tej zasady po pierwszej wojnie światowej, kilka zaś następnych — po drugiej. Pierwszy wyjątek to ZSRR, przeciw któremu Watykan aczkolwiek podobno nie interesuje się ustrojem państwa i „interesami ziemskimi", wszczął wściekłą nagonkę i krucjatę, do której wszystkich nawoływał, kiedy hitlerowskie kohorty parły na wschód. Drugi wyjątek — to państwa demokracji ludowej, które znalazły się od razu pod obstrzałem wszelkich środków propagandy Watykanu, nie pomijając specjalnych kolegiów stwarzanych dla kształcenia szpiegów i dywersantów, przeznaczonych do działalności na terenie tych krajów.

Może więc przynajmniej ekonomiczny ustrój państwa jest w ramach owych „interesów ziemskich" obojętny Watykanowi. Ale i to nie. Woła co prawda Watykan: **„Pamiętajcie, że macie duszę nieśmiertelną. Nie chciejcie więc zamieniać dóbr niebiańskich i wiecznych na dobra doczesne".** Ale słowa te wypowiada papież nie do bankierów np., ale do... robotników, którzy mogliby strajkować o podwyżkę, lub domagać się nacjonalizacji fabryk. Dla bankierów papież ma słowa zupełnie inne. Powiada im mianowicie w przemówieniu do dyrektorów Banku Włoskiego w 1950 r., że służba bankierska jest... służbą bożą („un servire Dio") oraz **„podkreślamy, z takim naciskiem społeczny aspekt waszego zawodu".** Wobec kupców ów papież, zalecający rezygnację z dóbr doczesnych, jest tak uprzejmy, że oświadcza im: **„Nie chcemy przepuścić tej okazji bez powiedzenia wam kilku słów na temat chrześcijańskiej koncepcji waszego zawodu",** (kwiecień 1950 r.)

A jeśli chodzi o amerykańskich imperialistów, to przecież nie kto inny jak właśnie obecny papież pisał do Trumana: **„Nikt bardziej niż my nie życzy waszej Eksecencji sukcesu, a dla pomyślnego osiągnięcia pańskiego celu stawiamy Panu do dyspozycji nasze środki".** Czyżby papież myślał wtedy o powodzeniu Trumana w... łowieniu pstrągów? Chyba nie, jeśli jego organ — ciągle ów „Osservatore Romano" — nazwał propozycję redukcji zbrojeń i zakazu użycia broni atomowej „całkowicie pozbawionymi sensu".

A dla usprawiedliwienia wojennych zbrodni morderców bakteriologicznych i piratów powietrznych, pławiących w krwi Koreę, redaktor „Osservatore", hrabia **Della Torro** pisze: **„Kiedy narody** (czyli kapitalistyczne państwa) **poczują, że cena pokoju jest zbyt wysoka, że lepiej zgodzić się na śmiertelne ryzyko byle z tym** (np. z rewolucją społeczną) **skończyć a wówczas wojna będzie usprawiedliwiona".** Mamy z tej strony również nową wersję starej maksymy o gotowości do wojny: **„zbrojenia są jedyną drogą, która pozwala na uniknięcie konfliktu".**

Takie to są obrazki, ilustrujące ową **„niezależność pełną i absolutną od wszelkich interesów ziemskich"** watykańskiej stolicy, jej zwierzchnika Piusa XII oraz jakeś obdarzonego krótką pamięcią organu watykańskiego „Osservatore Romano".

JAN DABROWSKI

4 CZERWCA ŚRODA

Wschód słońca 3.18, zachód 19.50.

1872 — zmarł Stanisław Moniuszko, wybitny polski kompozytor.

PROGNOZA POGODY

Zachmurzenie całkowite. Popołudniu lokalne burze, chłodno. Temperatura dniem do 22 stopni. Słabe wiatry północno-zachodnie.

TEATR

TEATR IM. STEFANA ŻEROMSKIEGO — sztuka Simonowa pt. „Tak będzie". Początek godz. 19.

KINO

„MOSKWA" — film produkcji francuskiej pt. „Nędznicy". Początek seansów o godz. 16, 18 i 20.
„WARSZAWA" — film prod. węgierskiej p. t. „Pełną parą". Początek seansów o godz. 16.30, 18.30 i 20.30.

APTEKI

Apteka Społeczna Nr. 3 (Plac Partyzantów 16).

WYSTAWY

Muzeum Świętokrzyskie: Wystawy pt. „Ilustracje radzieckie", „Historia wsi", „Historia człowieka pierwotnego". Muzeum otwarte od godz. 10 do 17. W poniedziałki muzeum nieczynne.

TELEFONY

13-12 — Milicja Obywatelska
9 — Pogotowie Ratunkowe
8 — Straż Pożarna.

RADIO

INFORMACJE

5.05 Wiadomości poranne. 7.00 Dziennik poranny. 12.04 Dziennik południowy. 15.00 Dziennik popołudniowy. 19.59 Stan pogody. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.26 Wiadomości sportowe. 23.00 Ostatnie wiadomości.

NAUKA

6.10 Wykład Wszechnicy Radiowej z cyklu: „Przyroda".

AUDYCJE SŁOWNE

6.55 Audycja dla klasy I i II. 9.20 Audycja dla klasy IV. 10.55 „Na wyspie Flores" — odcinek powieści Dygasińskiego. 11.45 Głos mają kobiety. 12.30 Audycja dla wsi. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 17.00 Głos mają kobiety. 17.15 Audycja oświatowa. 19.00 Na szerokim świecie. 20.50 Odpowiedzi „Fali 49". 21.20 „Pamiątka z Celulozy" — odcinek powieści Igora Newerly. 21.50 W 10 rocznicę śmierci Stanisława Moniuszki.

MUZYKA

7.20 Tańce i pieśni radzieckie. 8.05 Pieśni różnych narodów. 8.00 Utwory Moniuszki. 9.40 Wiązanka melodii. 10.35 Muzyka kameralna. 11.15 Muzyka i aktualności. 12.15 Wieś tańczy i śpiewa. 12.45 Na swojską nutę. 16.20 Koncert orkiestry wrocławskiej. 17.30 Ulubione melodie. 18.20 Muzyka symfoniczna. 18.40 Utwory wiolonczelowe. 19.00 Środowy koncert. 21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu Haliny Czerny-Stefańskiej i Ludwika Stefańskiego. 22.35 Muzyka taneczna.

Audycje w języku polskim w Radio Moskiewskim

W okresie wiosenno - letnim 1952 r. Radio Moskiewskie nadaje następujące audycje w języku polskim: (czas polski).

w godzinach 11.15—11.30 na falach krótkich w paśmie 19 m., 25 m i 31 m.,

w godzinach 17.30—18. na falach krótkich w paśmie 31 m oraz na fali średniej w paśmie 216 m.,

w godz. 19.30—20. na fali średniej w paśmie 256 m oraz na fali długiej 1063 m.,

w godz. 21.—21.30 na fali średniej w paśmie 256 m oraz na fali długiej 1063 m.,

w godz. 22.30—23. na falach krótkich w paśmie 49 m., na fali średniej w paśmie 256 m. oraz na fali długiej 1063 m.

KSIĄŻKA — twój przyjaciel i doradca

Nie po raz pierwszy przypominamy o tym

OD WAS — KIELCZANIE — ZALEŻY wygląd estetyczny i stan sanitarny naszego miasta

KIELCE SZYBKO ZMIENIAJĄ SWOJE OBLICZE. Z „WOJEWÓDZKIEJ WSI", JAK O NASZYM MIEŚCIE JESZCZE CZĘSTO SIĘ MÓWI, PRZEISTACZAJĄ SIĘ W PRAWDZIWĄ STOLICĘ WOJEWÓDZTWA, ODRABIAJĄC ZANIEDBANIA OKRESU MIĘDZYWOJENNEGO. ROSNĄ NOWE BLOKI MIESZKALNE, GMACHY BIUR I URZĘDÓW, SILNICĄ PŁYNIE UREGULOWANYM KORYTEM — JAKŻE INACZEJ, PIĘKNIEJ NIŻ PRZED WOJNĄ WYGLĄDA PARK IM. ŻEROMSKIEGO.

Po mieście kursują autobusy. Na Placu Obrońców Stalingradu nie ma już kociołbów, przekupniów i kramów — zastąpiły je zieleńce i płyty kamienne — z wielu ulic na przedmieściach zniknęło na zawsze błoto. Jednym słowem — postęp. I dużo się jeszcze zmieni w Kielcach w planie 6-letnim.

W parze z rozbudową idą starania władz miejskich o nadanie ulicom i placom jak najbardziej estetycznego wyglądu, o całkowite wyeliminowanie z codziennego życia obywateli kieleckich słów: chuligaństwo, burdy pijackie, nieszczęśliwy wypadek, niszczenie własności społecznej — innymi słowy wandalizm itd.

Jedną z najgorszych plag naszego miasta są pijacy — awanturnicy. Wymienimy dla przykładu tych niepoprawnych, którzy już kilkakrotnie „zawarli znajomość" z funkcjonariuszami M. O. i urzędnikami referatu karno-administracyjnego przy Prezydium MRN. Pierwsze miejsce należy się **Mieczysławowi Wiśniewskiemu** zam. przy ul. Armii Czerwonej 70, drugie **Kazimierzowi Skwarkowi**, szewcowi z ul. Domaszowskiej 9 a trzecie **Zygmuntowi Bondarewowi** — pseudo-sportowcowi zameldowanemu przy ul. Żabiej.

Bardziej niebezpieczni są pijacy, uprawiający zawodowo bądź amatorsko jazdę na motocyklu lub kolarstwo. Mamy tu na myśli **Tadeusza Ziębę** zam. przy ul. Bocianek 36, którego zatrzymano, gdy jechał SHL-ką po wypiciu kilku „mam z tatą". Wśród motocyklistów i kolarzy zdarzają się również tacy, którzy na trzeźwo dopuszczają się wykroczeń. Należy do nich **Jan Boroń** zam. w Radomicach gm. Morawica, który zamiast po jezdni urządził sobie wyścig chodnikiem ul. Ściegiennego, **Władysław Billip** z ul. Staszica 5, rozwija w śródmieściu szybkość odrzutowca. Inny kolarz **Henryk Baran**, jadąc rowerem po ul. Planty najechał na pewnego obywatela. Baran mieszka przy ul. 1 Maja 60 i pod tym też adresem wysłano nakaz karno - administracyjny.

Drugą dziedziną, z którą się coraz energiczniej u nas walczy — to brudy. Kary spadają na właścicieli posesji, którzy zupełnie nic interesują się tym, co się dzieje w obrębie podwórek. Do takich „patentowanych brudasów" należy m. in. **Maria Lenartowicz** zam. przy ul. 1 Maja 54, **Stanisław Buras** z ul. Leszczyńskiego 1, **Jadwiga Zambrzycka**, zam. przy ul. Dzierżyńskiego 14. Do tej wiązanki trzeba również jeszcze dołączyć kamasznika **Jana Pobochę**, który będąc właścicielem dwóch posesji (Buczka 34 i Żelazna 9) ma zamiar założyć hodowlę rasowych szczurów, na własnych śmieciach.

Nasze władze miejskie winny jeszcze bardziej zaostrzyć walkę z wszelkimi przejawami chuligaństwa, nie chlujstwem i bezmyślnym niszczeniem własności publicznej.

Weźmy np. skwery przed Domem Młodzieży. W święta i niedziele, zwłaszcza w popołudniowych godzinach przychodzą tam całe rodziny „rozkładając się" na świeżo zasianej trawie. Po godzinie z trawy ani śladu, zastępują ją sterty odpadków, papierów itp.

Przykładów takich można by mnożyć więcej: nieprawidłowe przechodzenie przez ulicę, brudy w wielu restauracjach i stołówkach, dyktą zaklejone okna w niektórych autobusach MKS, brak rozkładów jazdy na przystankach autobusowych, lokalu rozrywkowego w wojewódzkim mieście (np. w Lublinie jest ich 3) itd. itd.

Zakończmy sprawiedliwie: zrobiono już nie mało — ale to nie żaden powód do samouspokojenia. Trzeba jeszcze wiele zrobić, aby podniósł się wygląd estetyczny naszego miasta.

(CM)

Zarząd Miejski TPPR poszukuje śpiewaków, tancerzy i muzyków

Zarząd Miejski TPPR w Kielcach przyjmuje zapisy kandydatów (tek) do reprezentacyjnego zespołu pieśni i tańców radzieckich i polskich. Zespół ten będzie szkolony przez specjalnych instruktorów. Składać się będzie z następujących sekcji: śpiewaczej, tanecznej i muzycznej.

Kandydaci mogą się zgłaszać pisemnie lub osobiście do Zarządu Miejskiego TPPR ul. Armii Czerwonej 24/26. Zapisy przyjmuje się od dnia 1 czerwca.

Pierwsze szkolenie odbędzie się dnia 5 bm. o godz. 17-tej w świetlicy Okręgu TPPR, ul. Sienkiewicza 34.

Z NASZYCH EKRANÓW

„Nędznicy"

Doskonały był pomysł opatrzenia filmu wstępem, który jest jednocześnie komentarzem. Widz dowiaduje się zeń o więzach, jakie łączyły nasze społeczeństwo z wielką twórczością Francji (przekład „NĘDZNIKÓW" drukowała „GAZETA POLSKA" w roku 1867, jeszcze przed ukazaniem się w druku oryginału) oraz uczy się, jak patrzeć na film, ażeby dostrzec w historii JEAN VALJEAN'A to, co jest w niej trwałe i wartościowe — bunt przeciwko krzywdzie społecznej. Wzruszająca fabuła, obfitująca w konflikty, sceny i sytuacje, utrzymane w modnym wówczas stylu melodramatu, nie ujmuje nic z ideologicznej wartości filmu, mówiącego o ucisku człowieka, o krzywdzie kobiety i dziecka. Pomimo to, że występujące tu osoby, główni, sprawcy nieszczęść Jean Valjean'a, Fantiny i Cosette, jako ludzie nie są sympatyczni, Wiktor Hugo nie oskarża poszczególnych jednostek, tylko — ustrój, który tworzy takich obrońców „prawa" i takie ofiary.

Dzisiaj wystarczyłoby tylko zmienić kostiumy i dekoracje, ażeby podobne dramaty, w trochę innym układzie, odnaleźć w proletariackich dzielnicach miast wielu imperialistycznych „bogatych i kulturalnych" państw. Dlatego wznowienie „Nędzników" jest nie tylko oddaniem hołdu twórcy w 150 rocznicę jego urodzin, ale również przypomnieniem, jak wiele jest jeszcze na świecie krzywdy, wymagającej naprawy.

Film reżysera RAYMOND FERNARDA powstał w roku 1935 i pomimo realizmu treści, nosi pewne cechy spóźnionego i zdeformowanego ekspresjonizmu, co uwydatnia się w fotografii, dającej bez wyraźnej przyczyny, ujęcia skośne, ulam kowe i mało operujące perspektywą. Zdjęcia są na ogół ciemne, bez kontrastów, co może też wypływać z winy kopii.

Z głównych wykonawców na czoło wysuwa się HARRY BAUR, prawdziwy, zarówno jako człowiek wykolejony jak i — nawrócony. Chytry oberżysta Thenardier i jego niepohamowana w chciwości żona, nie pokazani są ani razu w zbliżeniu, ale same ich sylwetki i gesty dostatecznie ich charakteryzują. JAVERT w interpretacji VANEL'A ma przesadnie nieruchomą maskę.

Techniczna strona filmu jest przestarzała, ale mimo to — ciągle jeszcze aktualna i żywa treść, tchnąca głębokim humanitaryzmem przesłania te braki i daje widzowi to, czego szuka w kinie przede wszystkim — prawdziwe wzruszenie.

J. H. M.

Z Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Partyjnego

4 czerwca o godzinie 10-tej odbędzie się seminarium dla kierowników szkół wieczorowych. Będzie przerabiany temat „PZPR — kierownicza siła Polski Ludowej".

Dla kierowników seminariów I-go stopnia odbędzie się seminarium w dniu 5. VI. br. o godzinie 10-tej. Towarzysze przygotują się z dalszych części życiorysu towarzysza Bieruta.

Natomiast w dniu 6 czerwca br. o godzinie 10-tej odbędzie się seminarium dla kierowników grup samokształceniowych. Towarzysze winni przygotować się z tematów: „Partia bolszewików w walce o kolektywizację rolnictwa" i „Polityka PZPR na wsi — walką o socjalistyczną przebudowę wsi".

Wszyscy towarzysze proszeni są o punktualne przybycie. — Obecność towarzyszy obowiązkowa.

Sprawa była zbyt prosta dla Prezydium GRN w Bliżynie

Bywają ludzie i instytucje, które najprostszą sprawę umieją tak skomplikować, że staje się istnym węzłem gordyjskim. Taka sprawa powstała właśnie w Bzinku, gm. Bliżyn, pow. kielecki. Ob. Stępiński, jako kierownik szkoły w Bzinku zajmował tam służbowe mieszkanie. Z dniem 1 września 1951 r. ob. Stępiński przestał być kierownikiem szkoły, wobec czego mieszkanie to powinien był opuścić, do czego się zobowiązał, zapewniając, że nawet nie jest mu potrzebne inne, zastępcze, gdyż pracuje obecnie w Zakł. Metalowych w Skarżysku i tam mieszkanie dostanie. Ponieważ mieszkanie ob. Stępińskiego potrzebne jest na urządzenie świetlicy i sal wykładowych, opuszczenie go w terminie, było dla kierownictwa szkoły i Komitetu Rodzicielskiego b. ważne.

Termin zobowiązania złożonego przez ob. Stępińskiego upłynął dnia 1 marca 1952 r. ale mieszka on nadal. Wobec tego, kierownictwo szkoły i Komitet Rodzicielski podjęły starania o usunięcie ob. Stępińskiego, gdyż należałoby wykorzystać czas wakacyjny na konieczny remont lokalu i przystosowanie go do nowych celów. Uzyskano orzeczenie Woj. Komisji Lokalowej, nakazujące przesiedlenie ob. Stępińskiego do domu ob. Katatowej, przy czym Komitet Rodzicielski podjął się ponieść wszelkie koszty, związane z przeprowadzką i remontem lokalu przydzielonego ob. Stępińskiemu, byleby tylko jak najprędzej zwolnił lokal, tak bardzo potrzebny szkole.

Zdawałoby się, że wszelkie przeszkody zostały usunięte i ob. Stępiński, chociaż z opóźnieniem, wypełni swoje zobowiązania. Ale tu wkroczył nowy „czynnik", Prezydium GRN mimo, że posiada orzeczenie Woj. Komisji Lokalowej, zamiast ułatwić przeniesienie ob. Stępińskiego — bez zgody kierownictwa szkoły i Komitetu Rodzicielskiego przedłużyło mu termin pozostania w mieszkaniu. Tak więc, praca w szkole jest nadal utrudniona z powodu ciasnoty, a ob. Stępiński — mając zapewnione mieszkanie gdzieindziej — zajmuje do dnia dzisiejszego lokal służbowy, korzystając bezpłatnie ze światła i wszystkich świadczeń.

Dziwić się należy, stanowisku Prezydium GRN, które nie docenia znaczenia świetlicy i postępuje wbrew postanowieniom wyższych instancji. 64-1-c

Notatnik reportera

Plac przed Domem Młodzieży ma wszelkie warunki ku temu, aby wkrótce stać się pięknym zieleńcem, stanowiącym doskonałe miejsce odpoczynku. MRN zastosowała już dobry pomysł ustawiając na placu ławki. Niestety, jest ich jeszcze za mało i szczególnie w niedzielę wiele ludzi nie mając gdzie siedzieć, niszczy trawniki. Należałoby więc pomyśleć o ustawieniu większej ilości ławek i doprowadzeniu placu do porządku, usuwając kamienie i śmieci z trawników. Przydałyby się także kosze na odpadki.

* * *

Bardzo duże zainteresowanie przechodniów wzbudza makieta pomnika Stefana Żeromskiego, umieszczona w witrynie sklepu „Dom Książki" przy ul. Sienkiewicza. Pomnik ten stanie wkrótce w kieleckim parku.

* * *

Lato jest w pełni. Rozpoczynają się upalne dni, a w związku z tym wzrasta zapotrzebowanie na napoje chłodzące. Niestety, kielczanie daremnie czekają na uruchomienie kiosków z piwem, lemoniadą itp., mimo, że dużo się o tym mówi i zostały nawet sprowadzone kioski. W imieniu naszych spragnionych czytelników pytamy: jak długo jeszcze mamy czekać?

* * *

Zakład Doskonalenia Rzemiosła organizuje w Kielcach kurs kroju, szycia i modelowania, który obejmować będzie 300 godzin zajęć. Początek kursu 10 bm. Zapisy przyjmuje Zakład Doskonalenia Rzemiosła, Kielce, ul. Wesoła 45.

(mk)

Już w najbliższych dniach

Nowe gatunki piwa i napojów chłodzących UKAŻĄ SIĘ W SPRZEDAŻY

Przed zbliżającym się sezonem letnim przedsięwzięte zostały kroki, zmierzające do zwiększenia produkcji piwa i napojów chłodzących oraz usprawnienie ich dystrybucji.

Produkcja piwa została zwiększona w stosunku do roku ubiegłego o ok. 10 proc. Oddanie do użytku w roku ubiegłym nowych browarów: „Jeleń" w Lublinie i „Trubaków" w pow. Chełm Lubelski, uruchomienie nowocześnie wyposażonych rozlewni piwa w Zabrzu i Jeleniej Górze, pełne zmechanizowanie słodowni pneumatycznej w Poznaniu, a także uruchomienie ostatnio dodatkowego agregatu rozlewniczego w Warszawskich Zakładach Piwowarsko-Słodowniczych, **pozwoli na wyprodukowanie zaplanowanej ilości piwa, na podniesienie jego jakości, usprawnienie dostaw, a także na urozmaicenie asortymentów piwa.**

W najbliższych dniach **ukaże się w sprzedaży nowy gatunek piwa ciemnego pełnego p. n. „DUBELTOWE". Poza tym w najbliższych tygodniach ukaże się na rynku piwo „KRZEPKIE", t.j. jasne piwo mocne, dotychczas w Polsce nieprodukowane oraz nowy gatunek piwa jasnego pełnego, typu pilzneńskiego p.n. „GÓRSKI ZDRÓJ".**

W celu poprawy zaopatrzenia i uniknięcia zdarzających się często w roku ub. przerw w dostawie piwa i wód gazowych, szczególnie w okresach szczytowego popytu, w bieżącym sezonie wszystkie hurtownie i punkty sprzedaży detalicznej **będą utrzymywały stałe rezerwy piwa i wód w wysokości kilkudniowej przeciętnej sprzedaży.**

Ponadto w okresach szczególnego natężenia konsumcji — a więc w okresie upałów, a także w okresie zjazdów, zlotów, zabaw, imprez sportowych itp. organizacje handlowe obowiązane są dokonywać dwu i trzykrotnych dostaw do punktów sprzedaży w ciągu dnia.

Do dalszej poprawy zaopatrzenia przyczyni się również **znaczne rozszerzenie detalicznych punktów sprzedaży piwa i napojów chłodzących.**

Ostatnio poszczególne ośrodki kraju, zwłaszcza przemysłowe otrzymały 35 nowych kiosków, których liczba do końca b.r. zwiększy się o dalszych 50.

Wprowadza się już sprzedaż napojów chłodzących w sklepach w formie kioskowej — przez okno lub w specjalnych stoiskach — na szklanki i kufle. Oprócz stałych punktów dystrybucji spółdzielnie spożywców i MHD zorganizują w jak najszerszym zakresie sprzedaż napojów także z punktów ruchomych (samochodów, wózków) oraz sprzedaż rosnącą z koszów podczas różnych uroczystości zawodów, imprez, na plażach itd.

Handel detaliczny zorganizuje także sprzedaż napojów chłodzących, poza bufetami dworcowymi na peronach i przy zakładach pracy, w domach wczasowych i wypoczynkowych oraz stołówkach pracowniczych.

Poważnym ułatwieniem dla konsumenta jest zakaz stosowania jakichkolwiek paragonów przy sprzedaży napojów chłodzących. Należność inkasuje bezpośrednio sprzedawca.

W okresie wiosenno-letnim kioski i sklepy prowadzące sprzedaż napojów będą czynne w dni powszednie do godz. 21, a w niedzielę i święta — do 22-ej.

PKO przejmuje obsługę depozytów imiennych obligacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski

Powszechna Kasa Oszczędności przystąpiła do przejęcia od Narodowego Banku Polskiego depozytów imiennych subskrybentów Pożyczki oraz ich obsługi.

W pierwszym etapie przyjmą depozyty od miejscowych oddziałów NBP następujące placówki PKO:

Oddziały w Warszawie, Kielcach, Koszalinie Krakowie, Lublinie, Łodzi, Opolu, Poznaniu, Rzeszowie, Szczecinie i we Wrocławiu.

Ekspozytury w Częstochowie, Gnieźnie, Grudziądzu, Jeleniej Górze, Piotrkowie Trybunalskim, Przemyślu, Radomiu, Słupsku, i Wałbrzychu.

Osoby, które z różnych przyczyn nie podjęły w swoim czasie przydzielonych im obligacji w miejscu ich zatrudnienia, obecnie będą mogły podjąć obligacje w wymienionych placówkach PKO.

Uwaga!

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę zleconą pism przyjmują tylko urzędy pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy.

W związku z tym bezpośrednich zamówień i wpłat na prenumeratę do PPK „Ruch" kierować nie należy.

Prenumerata zbiorowa, t. zn. zakładowa, pozostaje jak dotychczas, t. zn zamówienia i wpłaty kierowane są bezpośrednio do miejscowych jednostek PPK „Ruch".

L-3-11831

KANAŁ WOŁGA — DON

Ziściły się wielowiekowe marzenia narodu rosyjskiego o połączeniu Wołgi z Donem. Wołga otrzymała dostęp do Morza Czarnego i Azowskiego. Moskwa stała się portem 5 mórz europejskiej części ZSRR. Już Piotr I usiłował udostępnić wielkiej rzece rosyjskiej — Wołdze ujście do morza otwartego. Począwszy od 1696 roku prowadzono prace nad zbudowaniem kanału między wielkimi rzekami rosyjskimi — Wołgą i Donem. Prace prowadzone przez wiele lat przez angielskich inżynierów nie dały pozytywnych wyników. Ówczesny gubernator astrachański książę Golicyn, któremu Piotr I powierzył ogólne kierownictwo nad pracami przy połączeniu Wołgi z Donem poprzez rzeczkę Iłowlę i Kamyszynkę, wyraził się w ten sposób o tych planach: „Jeżeli Bóg stworzył rzekę, dał jej odpowiedni kierunek, to ze strony człowieka byłoby wielce nierozumnym czynem starać się o skierowanie jej w drugą stronę... Jedynie Bóg kieruje ruchem rzek, prądem rzek, i zuchwałością ze strony człowieka byłoby połączenie tego, co wszechpotężny rozłączył". Na tym tle nie trudno przedstawić sobie „kierownictwo" sprawowane przez księcia Golicyna. Rozpoczęte w 1696 roku prace ciągnęły się do roku 1701 i kosztowały naród rosyjski wiele ofiar ludzkich i środków materialnych. W końcu prac tych zaniechano. W latach późniejszych Piotr I czynił jeszcze kilka prób połączenia Wołgi z Donem, lecz z podobnym rezultatem. W ciągu następnych dwóch stuleci kilkakrotnie powracano do zrealizowania projektu połączenia Wołgi z Donem. Jednakże wszystkie te projekty rozbijały się o niechęć rządu carskiego, o sprzeczności istniejące między poszczególnymi ministerstwami, o interesy właścicieli kolei, posiadaczy ziemskich, o zacofanie ekonomiczne i polityczne Rosji carskiej.

To, co w Rosji przedrewolucyjnej było marzeniem, stało się wspaniałą rzeczywistością w latach władzy radzieckiej. Już w 1918 roku Lenin postawił przed Radą Komisarzy Ludowych zagadnienie zbudowania kanału Wołga-Don, podkreślając, że budowla ta będzie potężną dźwignią, która wpłynie na przeobrażenie całej ekonomiki zacofanych obwodów południowo-wschodniej Rosji. Już wtedy, u zarania władzy radzieckiej, rozpoczęto prace geologiczno-badawcze, które niestety przerwane zostały przez działania wojenne. Jeszcze w okresie historycznej obrony Carycyna Stalin powiedział: „Kanał zbudujemy po utopieniu kadetów w Wołdze i Donie".

Rozpoczęte po XVIII Zjeździe Partii wielkie prace nad rozwiązaniem tak doniosłego zagadnienia ogólnonarodowego przerwane zostały w latach Wielkiej Wojny Narodowej. Jednak już w 1944 roku, w myśl wskazań Stalina, prace zostały wznowione, a w roku 1948 rząd radziecki zatwierdził nowy projekt wołżańsko-dońskiego szlaku wodnego, który został obecnie zrealizowany w niezwykle szybkim tempie i z wyjątkowym entuzjazmem. **W realizacji historycznego zadania postawionego przez Stalina na XVIII Zjeździe Partii — prześcignąć główne kraje kapitalistyczne pod względem produkcji przemysłowej na głowę ludności — kanał Wołga-Don powołany jest do odegrania ogromnej roli. Ta gigantyczna budowla jest ważnym ogniwem w wielkim stalinowskim planie przeobrażenia przyrody ZSRR, w stworzeniu bazy materialno-technicznej komunizmu, w stworzeniu obfitości dóbr materialnych.**

MAPA KANAŁU WOŁGA—DON

Biorąc pod uwagę szybki postęp prac budowlanych i wielką koncentrację potężnych koparek, maszyn budowlanych i środków transportowych, pozwalającą na całkowite zmechnizowanie prac ziemnych i betoniarskich, rząd radziecki postanowił skrócić budowę wołżańsko-dońskiego szlaku wodnego o 2 lata i uruchomić Kanał Wołga-Don i cymliański system hydroenergetyczny już wiosną br.

W latach 5-latek stalinowskich partia bolszewicka i rząd radziecki przywiązywały ogromną wagę do rozwoju wewnętrznych magistrali wodnych. I tak za Kanałem Morze Białe — Morze Bałtyckie im. Stalina, długości 224 km, zbudowanym w latach pierwszej 5-latki stalinowskiej, rozpoczęto budowę Kanału im. Moskwy długości 128 km (w latach drugiej 5-latki) oraz Kanału Dniepr-Bug (trzecia 5-latka). Już w 1937 r. po uruchomieniu Kanału im. Moskwy, stolica Związku Radzieckiego — Moskwa stała się portem 3 mórz — Białego, Bałtyckiego i Kaspijskiego. Obecnie po połączeniu Wołgi z Donem powstał wielki system dróg wodnych łączących 5 mórz — Białe, Bałtyckie, Kaspijskie, Czarne i Azowskie. W ten sposób Moskwa stała się portem 5 mórz. Portami tych mórz stały się również takie miasta jak Gorki, Kujbyszew, Stalingrad i inne. Zbudowany z inicjatywy Stalina Kanał Wołga-Don rozwiązuje nie tylko zagadnienie transportowe. Jest on jednocześnie **jednym z poważnych ogniw wielkiego stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody, który rozwiąże skomplikowane zagadnienia irygacyjne i energetyczne.** Długość Kanału Wołga-Don między Stalingradem a Kałaczem wynosi 101 km. Kanał nawodni 2.750 tys. ha. System kanałów nawadniających przekształci półpustynne i stepowo-pustynne rejony obwodów rostowskiego i stalingradzkiego w bogaty okręg rolniczy. Na terenach tych zbierać się będzie obfite plony pszenicy, bawełny, owoców i jarzyn, dojrzewać będą winogrona, ryż i inne kultury. W skład wołżańsko-dońskiego szlaku wodnego wchodzi również cymliański rezewuar wodny. Jego pojemność wynosi 12,6 miliarda m3 wody, które nawodnią rejony obwodu rostowskiego. Cymliański rezerwuar wody posiada długość 190 km i szerokość 30 km. Cymliańska elektrownia wodna o mocy 160 tys. kW porusza 140 stacji pomp zbudowanych na trasie systemu wołżańsko-dońskiego. Stacje te przepompowują wody Donu na wysokość 44 m. Kanał Wołga-Don wznosi się przez 9 śluz stopniowo na wysokość 88 m (od strony Wołgi) a następnie opuszcza się o 44 m przez 4 śluzy (od strony Donu) do poziomu „Morza Cymliańskiego". Cymliański system hydroenergetyczny nie ma sobie równego na całym świecie. Zrealizowanie tak gigantycznego budownictwa stało się możliwe jedynie w warunkach niespotykanego rozwoju przodującej techniki, planowej ekonomiki socjalistycznej, dzięki trosce partii i rządu o stały wzrost dobrobytu ludzi radzieckich. Wielka rzeka rosyjska Wołga związana jest obecnie nie tylko z Morzem Kaspijskim, lecz również z morzami Czarnym i Azowskim. Ta poważna poprawka „geograficzna" wniesiona przez ludzi radzieckich posiada ogromne znaczenie dla życia gospodarczego kraju.

Połączenie Donu z Wołgą — jak stwierdza uchwała Rady Ministrów ZSRR — posiada znaczenie ogólnozwiązkowe, gdyż łączy wszystkie morza europejskiej części ZSRR w jednolity system wodno-transportowy. Po zakończeniu budowy Kachowskiej Elektrowni Wodnej, statki wołżańskie znajdą dostęp na Ukrainę, do Dniepru a Główny Kanał Turkmeński otworzy Wołdze drogę w głąb Turkmenii, do Azji Środkowej. „Przez połączenie Wołgi z Donem — stwierdza uchwała rządu radzieckiego — zostaną zakończone ogromne prace przeprowadzone w latach władzy radzieckiej nad rekonstrukcją i budową dróg wodnych łączących Morze Bałtyckie i Kaspijskie z morzami Azowskim i Czarnym oraz prace nad stworzeniem transportowej drogi wodnej dla masowego przewozu ładunków. Po nowym szlaku wodnym płynąć będą nowoskonstruowane statki. Rozpoczęto już seryjną produkcję statków o ładowności 2 tys. ton. Statki te płynąć będą z szybkością do 500 km w ciągu doby. W budowie znajdują się statki — cysterny o pojemności 2—4 tys. ton, jak również braki — cysterny o pojemności 6 tys. ton oraz komfortowe statki pasażerskie. Są to pierwsze na świecie rzeczne statki trzypokładowe. Rostów nad Donem jest ostatnim punktem wołżańsko-dońskiego systemu wodnego. Miasto to jest jednocześnie wyjściowym punktem Azowsko-Czarnomorskiej magistrali morskiej — przedłużeniem szlaku transportowego Wołga-Don. Porty i statki tego basenu przygotowały się już do przewozów i przeładunku nowych towarów. Statki pasażerskie, porty morskie i rzeczne przygotowały się do przyjęcia i obsłużenia pasażerów, którzy w najbliższym czasie przybędą na nowych statkach pasażerskich z Moskwy, Stalingradu, Saratowa, Kujbyszewa i innych portów wołżańsko-dońskiego systemu wodnego do Rostowa, aby stąd drogą morską udać się do Jałty, Soczi, Suchumi i innych uzdrowisk Krymu i Kaukazu.

Kanał Wołga-Don to nowy, dobitny wyraz pokojowej polityki Związku Radzieckiego i jego niezłomnego marszu pod kierownictwem Partii Lenina-Stalina do komunizmu.

KULTURA FIZYCZNA i SPORT

MIĘDZYNARODOWE zawody sportowe w Lipsku

LIPSK. W ostatnim dniu międzynarodowych zawodów w Lipsku zorganizowanych z okazji IV Zjazdu Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) rozegrano ostatnie konkurencje pływackie.

W godzinach przedpołudniowych, odbyły się eliminacje, w których uzyskano następujące wyniki:

100 m st. dow. kobiet — 1) **Cyergyak** (Węgry) 1.10,8, 4) **Milnikiel** (Polska) 1.14,5, 100 m. st. dow. mężczyzn — 1) **Zentgraf** (NRD) 1.00,5, 3) **Lewicki** (Polska) 1.01,2, 4) **Tołkaczewski** (Polska) 1.02,1, 5) **Procel** (Polska) 1.02,1.

W finałach, które rozegrano w godzinach popołudniowych uzyskano następujące wyniki:

Kobiety — 100 m st. dow. — 1) **Garai** (Węgry) 1.10,5, 2) Cyergyak (Węgry) 1.11,0, 3) Rychter (NRD) 1.12,0, 6) **Milnikiel** (Polska) 1.14,4; 200 m st. klas. B — 1) **Schaue** (NRD) 3.15,1, 2) Dahms (NRD) 3.21,3, 3) Servais (NRD) 3.22,6. Polki w tej konkurencji nie startowały.

Mężczyźni — 100 m st. grzb. — 1) Bacik (CSR) 1.08,3, 2) Gyöngyösi (Węgry) 1.11,7, 3) Valent (Węgry) 1.11,8. Polacy nie startowali. 100 m. st. dow. — 1) Ipacs (Węgry) 59,1, 2) Zentgraf (NRD) 1.00,2, 3) **Lewicki** (Polska) 1.01,5, 5) **Tołkaczewski** 1.01,9, 7) **Procel** (Polska) 1.02,7.

W meczu piłki wodnej reprezentacja **Chemnitz** pokonała reprezentację **Warszawy** 5:0 (2:0), a reprezentacja **Węgier A** zwyciężyła **NRD** 10:2 (6:0).

1 bm. zakończone zostały w godzinach wieczornych konkurencje mężczyzn międzypaństwowego meczu gimnastycznego **Polska — NRD**. Zwyciężyli gimnastycy polscy 557,70:553,65.

Wyniki indywidualne: 1) **Sobala** (Polska) 112,50. 2) **Heil** (NRD) 112,15, 3) **Gaca** (Polska) 111,95, 4) Miller (NRD) 111,15.

Zakończenie prac w ośrodkaah treningowych piłkarzy

WARSZAWA. Zakończone zostały prace w trzech piłkarskich ośrodkach treningowych — **w Warszawie, Krakowie i Chorzowie.**

Spośród piłkarzy, którzy przebywali w ośrodkach powołana zostanie w I połowie czerwca br. kadra olimpijska. Do czasu powołania kadry zawodnicy, którzy przebywali w ośrodkach treningowych nie mogą brać udziału w rozgrywkach o Puchar Złotu bez zezwolenia Prezydium Sekcji Piłki Nożnej GKKF.

Sytuacja w rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo klasy I

Rozgrywki o mistrzostwa w klasie I zbliżają się do półmetka. Wyraźnie zarysowała się grupa drużyn które walczyć będą o tytuły mistrzowskie w swoich grupach. I tak w grupie I zdecydowanie prowadzi **GWKS Kielce** nie mający dotychczas na swym koncie żadnej porażki. Pozostałe drużyny zajmujące miejsca od 2 do 5 są bardzo wyrównane.

W grupie II prowadzi **Stal Ostrowiec**, jednak zarówno rezerwa **Stali Starachowice**, **Unia Pionki**, **Spójnia Sandomierz** jak i **Ogniwo Skarżysko** mogą w II rundzie poważnie zagrozić przodownikowi tabeli.

Na czoło grupy III wysunęła się radomska **Stal**, która od porażki z **LZS-em Suchedniów** nie przegrała żadnego spotkania, uzyskując doskonały stosunek bramek 48:3. Wydaje się że drużyna ta jest najpoważniejszym pretendentem do I miejsca nie tylko w grupie, ale i w rozgrywkach finałowych.

W grupie III, mimo że prowadzi **Stal z Bliżyna** faworytem jest jej imienniczka ze Skarżyska.

Grupa I

GWKS Kielce	7	14	39:3
Stal Kielce	7	12	29:14
Spójnia Kazim. W.	6	9	17:8
Spójnia Kielce	7	9	29:13
Spójnia Jędrzejów	6	9	24:11
Gwardia II	6	7	16:11
Gwardia Pińczów	4	2	6:13
LZS Wiślica	5	2	8:20
LZS Chmielnik	6	2	12:36
Ogniwo Kielce	6	1	8:26
Kolejarz Wiśniówka	6	0	6:40

Grupa II

Stal Ostrowiec	6	11	15:1
Stal II	5	7	22:11
Unia Pionki	5	6	12:5
Ogniwo Skarżysko	5	6	14:12
Spójnia Sandomierz	5	5	10:7
Gwardia Ostrowiec	5	4	11:22
Kolejarz Skarżysko	5	2	5:18
Unia Ćmielów	6	1	9:22

Grupa III

Stal Radom	6	10	48:3
WKS Radom	6	10	25:9
LZS Suchedniów	5	8	23:8
Ogniwo Radom	5	8	19:6
Kolejarz Radom	4	4	7:5
LZS Jedlnia	5	4	14:27
Włókniarz II	5	4	6:23
Budowlani Rad.	6	2	12:17
RZG Radom	5	2	10:26
Spójnia Radom	6	0	1:39

Grupa IV

Stal Bliżyn	5	10	29:10
Stal Skarżysko	5	9	35:8
Stal Wołów	5	6	13:8
Spójnia Włoszcz.	5	6	18:17
Stal Końskie	5	5	21:13
Unia Opoczno	5	5	8:21
LZS Radoszyce	3	2	2:8
Ogniwo Przedb.	5	0	6:29
Budowlani Opocz.	5	1	4:19

ANNA WYSZNACKA

BLIŻEJ ŚWITU

OPOWIEŚĆ o t. w. JÓZEFIE KRZOSIE (10)

Wracając wieczorem ze związku, Józek zatrzymał się na chwilę przed „domem wielkich panów". Inżynierowie z fabryki grali na tarasie w karty i popijali po trochu. W oświetlonej willi rozbrzmiewała muzyka. Na parterze kręciły się pary. Józek taksował je złym wzrokiem. Wąska uliczka oddzielająca skraj lasu, gdzie tkwił, od pańskiego ogrodu, stała się nagle przepaścią nie do przebycia. Zrozumiał teraz, że nic już w życiu nie potrafi tej przepaści zasypać. „My albo wy" — myślał porównując ten spokojny, ufny w przyszłość byt dyrektorski ze swoją ciężką, głodną młodością.

Ktoś zaświecił lampę w ogrodzie. Józek oderwał się od sztachet i ruszył w kierunku Majówki. Idąc myślał o rozmowie z Nowosielskim. Było mu przykro, że nie potrafił go przekonać, a jednocześnie wesoło, że nie uległ, jak bywało do tej pory, jego argumentom. Słowa Nowosielskiego nie zachwiały wiary w Teodora. W tej rozgrywce zwycięstwo odniósł Porada.

Józkowi przypomniała się przeczytana gdzieś wiadomość: **„Przemysłowcy nie chcą uruchamiać przemysłu, czekają, żeby rząd dał im kapitał, surowce i żandarmów na robotnika... dlatego w kraju głód i bezrobocie.."**.

Był zły na siebie, że nie odpowiedział tymi słowami Nowosielskiemu. Paskudna pamięć, zawsze człowieka zawiedzie... Co zrobić, żeby argumenty przyszły na myśl w porę?

Była sobota. Józek schodził powoli ku hucie. Pieniądze wypłacono w biurze głównym. W tej samej chwili Teodor zatrzymał maszynę i otarł dłonie kłębkiem brudnych, naoliwionych szmat. Od dwóch tygodni pracował na wydziale mechanicznym. Zaraz drugiego dnia robotnicy wybrali go na delegata związkowego; poprzedni miał wypadek przy pracy i opuścił fabrykę na dłuższy okres czasu. Wczoraj udało się ostatecznie Teodorowi wynająć salę na odczyty i uruchomić świetlicę. Był to wielki sukces. Przechodzący obok huty Józek doznał uczucia przyjemności na widok stojącego w bramie Teodora. Znikło już skrępowanie, które odczuwał początkowo w jego towarzystwie, wzmagało się zaufanie do tego, co mówił. Teraz niechętnie słuchał słów Nowosielskiego i unikał z nim spotkań — poza obowiązkowymi na piątkowych zebraniach delegatów.

Wczoraj siedzący obok Józka walcmistrz rzucił przez zęby:

— Patrz, jak się rządzi ta czerwona zaraza, wyszkolili go — i wskazał głową na Teodora.

Józek odpowiedział zaczepnie:

— To mój przyjaciel...

Słowa Nowosielskiego wywołały w nim sprzeciw i złość. Ale walcmistrza nie łatwo było zirytować. Jego niebieskie, rybie oczy rozbiegły się znowu ku skroniom, co bez żadnej wątpliwości oznaczało podniecenie. Zezował lekko.

— Jednym okiem patrzy na wschód a drugim na zachód — pokpiwali w chwilach jadowitej złośliwości wyrostki z walcowni. Walcmistrz umiał jednak tak zręcznie spoglądać, tak chytrze manewrował powiekami, że zez stawał się prawie niewidoczny. Rozbiegane oczy oznaczały u niego bez żadnej wątpliwości stan podniecenia, w którym nie panował nad spojrzeniem.

Teraz Józek wspominając zachowanie się walcmistrza przestrzegł kolegę:

— Uważaj na Nowosielskiego, jemu nie w smak twoja robota...

I zaraz pożałował tych słów. Walcmistrz był przecież w dalszym ciągu uprzejmy i życzliwy. Wypytywał często o matkę, sam przypomniał o tej robocie w tartaku, już podobno rozmawiał z kierownikiem... A on mu tak odpłaca za jego dobre serce...

Teodor obejrzał się nachmurzony i rzucił gniewnie:

— Nic mu to nie pomoże, przyjedzie do nas wkrótce jeden wspaniały człowiek, nasz chłop, zobaczysz, jak robota pójdzie!

Józek zainteresował się bardzo, skąd Teodor ma te wiadomości, ale nie zadawał żadnych pytań.

Przypuszczał, że będzie to jakiś działacz partyjny, pewno komunista. Podejrzewał nawet chwilami, że Teodor także należy do partii, ale nie chce się przed nim zdradzić. Wczoraj wracając do domu rozmawiali na ten temat szeroko. Józek pamięta dobrze każde słowo Teodora: **„Robotnicy zwyciężą tylko wtedy, jeśli będą posiadać silną partię"**. Czy mówiłby w ten sposób człowiek, który nie ma z nią nic wspólnego?

Gdy zbliżyli się do biura głównego, przed kasą kłębił się tłum robotników. Niektórzy odebrali już wypłatę i liczyli głośno pieniądze, porównując zarobek z przepracowanymi dniówkami... Zamieszanie zrobił stary Kowalski: majster trzy razy w ciągu ubiegłego tygodnia zmuszał go do rozładowywania nadesłanych po dniówce wagonów, a nie zapłacili za to ani grosza. Robotnicy zaczęli dorzucać swoje żale. Chaotycznie wykrzykiwali pretensje, rzucali obelgi pod adresem kierowników i majstrów. Powstał nieopisany szum. Urzędnicy wyglądali z przestrachem na podwórze, po czym energicznie trzaskali oknami. Tymczasem na dole wrzało:

— Zmuszają do bezpłatnej pracy!...

— Drożyzna coraz większa!...

— Rzućmy robotę, niech sami gnatami tłuką!

— Dość tego bezprawia!

— I u nas w kopalni nie jest lepiej!

Teodor kręcił się między ludźmi, dogadywał, szeptał. Czerwony z podniecenia Józek dał się natychmiast porwać narastającej burzliwie fali. Jego głos górował nad innymi, on najostrzej wymyślał na majstrów i kierowników.

Wrzawa rosła, potęgowała się. Ktoś krzyknął:

— Rzucajmy robotę, dość obdzierania ludzi ze skóry, niech sami żyją za te psie pieniądze!

Tedor poczuł przyspieszone bicie serca. Wzruszenie tamowało mu oddech. Wskoczył na ławkę przy płocie i zawołał:

— Towarzysze, wobec tego wybierzemy komitet strajkowy, choćmy razem do związku, tu przecież nie będziemy rozmawiać, delegaci za mną!...

Po drodze dołączali się bezrobotni, z domów wychodziły kobiety, ciekawe powodów zamieszania.

(C. d. n.)